Nr. 122. Lwów — Sobota dnia 29 Maja. Rok 1897.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o zaginionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową w kraju i w Austryi miesięcznie [illegible]
w Niemczech „ [illegible]
w innych państwach „ [illegible]
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach" za każde słowo tłustym petitem po . . . . . . 2 „
tłustym garmondem po . . . . . . 6 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . 6 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 30 ct. | Nekrologia . . 30 ct.
Ogłoszenia do Przeglądu przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 30 ct. od wiersza.

Dziś: św. Maksyma W. | Andronika
Jutro: C. 6 po W. Feliksa | N. 5 po Woskr.

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o 4 m. 14
Zachód „ „ 7 „ 42

Długość dnia g. 15 m. 28
Przybyło dnia od wczoraj 1 m.

Czas odnowić prenumeratę. Wynosi ona na prowincyi:
Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przegląd polityczny.

Lwów 28 maja

Donoszą nam z Petersburga, że w skutek zabiegów sfer nieufających Polakom, zapewne będzie na pewien czas wstrzymana reforma ziemska w trzech czysto litewskich guberniach, t. j. w wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. W pierwszej z nich liczba Polaków posiadających ziemię stanowi 78 % ogółu ziemian, a należy do nich 7/10 całego obszaru gubernii. W drugiej jest ich 90%, a mają na własność 72 % całej ziemi. Wreszcie w trzeciej znajduje się ich 48%, posiadają zaś równo połowę obszaru gubernii. Wynika z tego, że we wszystkich trzech guberniach wywieraliby wpływ stały i stanowczy w instytucyach autonomicznych, czego właśnie się obawiają zarówno różni dygnitarze, jak i nieliczni rosyjscy ziemianie w owych trzech guberniach. Oni-to właśnie, nie chcąc być w mniejszości, usilnie zabiegają w Petersburgu o odroczenie reformy ziemskiej — i jak się zdaje, życzenie ich będzie spełnione. Podobnych obaw nie ma w trzech guberniach, zwanych białoruskiemi — mińskiej, mohylewskiej i witebskiej, — ani w „południowo-zachodnich", do których należą: wołyńska, podolska i kijowska. Tam procentowy stosunek Polaków do ogółu ziemian i procentowy stosunek ich własności do całego obszaru tak się przedstawia:

W mińskiej	36%	Polaków,	45%	ziemi
„ mohylewskiej	19%	„	32%	„
„ witebskiej	18%	„	37%	„
„ wołyńskiej	10%	„	40%	„
„ podolskiej	21%	„	53%	„
„ kijowskiej	9%	„	36%	„

Widoczne jest z tej tabliczki, że w owych guberniach polscy właściciele, stosunkowo nieliczni, posiadają duże obszary ziemi. Aby oni, z tytułu swej własności, nie wywierali wybitnego wpływu na instytucye autonomiczne, postanowiono zmienić normalny statut owych instytucyi w ten sposób, że podczas gdy w całej Rosyi są dwie kurye wyborcze, dające równą liczbę radzców powiatowych, a mianowicie kurya wielkich właścicieli (szlachty rodowej i osób uszlachconych za zasługi) i kurya włościańska, do której też należą przemysłowcy i rzemieślnicy — w tych białoruskich i południowo-zachodnich guberniach będzie kurya jedna dla wszystkich, czyli, że głosy włościańskie, a więc uważane za rosyjskie, zawsze przytłumią głosy wielkich właścicieli ziemi. Z taką zmianą statutu, instytucye ziemskie, autonomiczne, mają być zaprowadzone w owych guberniach w jesieni.

Natomiast w trzech litewskich guberniach nawet taka zmiana statutu nie usunie wpływu polskiego, albowiem tam i wielcy i mali właściciele polscy i litewscy, a zawsze katoliccy, stanowią ogromną większość. Więc właśnie donoszą nam, że zamierzono w Petersburgu pierwej wypróbować działalność instytucyj autonomicznych w białoruskich i południowo-zachodnich guberniach, a dopiero później wprowadzić je na Litwie.

Donoszą nam jeszcze, że projekt samorządu miejskiego w Król. Polskiem, opracowany przez ministeryum spraw wewnętrznych, wysłano do ks. Imeretyńskiego, aby dał swą opinię.

W Petersburgu mówią, że zesłanym unitom pozwolono będzie wrócić do stron rodzinnych. Może pogłoska ta znajduje się w związku ze świeżem doniesieniem *Osservatore Romano*, jakoby Mikołaj II nakazał nie prześladować unitów za wiarę, lecz zezwolić im na wyznawanie religii katolickiej. Nie wiemy, czy to znaczy, że unitom wolno będzie przyjąć obrządek rzymsko-katolicki, czy też — że unia pozostanie wyznaniem, dozwolonem pod panowaniem rosyjskiem.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 25 maja.

(*i*) Znajdujemy się więc ciągle jeszcze pod znakiem obstrukcyi. Monotonię imiennych głosowań i dziesięciominutowych pauz przerywa coraz to nowy jakiś dodatek. Do krzyku, wrzasku, peryodycznych szturmów na prezydyum lub ławy ministeryalne, dołącza się jednego dnia bicie liniami w pulpity, co przypomina szkolne czasy i ma być może symbolem odmłodzenia lewicy, drugiego darcie regulaminu Izby i ciskanie świstków papieru na prezydyum, co jest znowu najdokładniejszym obrazem tego, co sobie opozycya z regulaminu swego robi, choć wciąż utrzymuje, że to właśnie prezydyum, a nie ona ten regulamin wrzekomo gwałci!

Wczorajsze posiedzenie było pewno od początku ery konstytucyjnej najburzliwsze. Kto wie, czy nie było ono równocześnie wyrokiem śmierci na parlament w dotychczasowym jego ustroju i formie. Epigonowie twórców tego ustroju i tej formy wykazują bowiem najwyraźniej i najdokładniej, że ten twór ich ojców jest na wskróś wadliwy. Sytuacya nie staje się przez to ani prostszą, ani łatwiejszą, ale może leży w tem właśnie to złe, które na dobre wyjść może i wyjść powinno. Bo przyspieszać się to zdaje likwidacyę po tem bankructwie i patrząc na tę wstrętną hecę ma się wrażenie, że liberalizm niemiecki w konwulsyach przedśmiertnych sam zagrzebuje swój nędzny płód z 1873-go roku.

Że tylko taki, a nie inny rezultat obstrukcya osiągnąć może, o tem dwóch zdań być nie powinno. Bo i obstrukcyoniści nie łudzą się, aby im rząd w tym punkcie ustąpił. Każdy zdrowo myślący czuje i wie, że ustąpienie takie byłoby końcem wszelkiej zasady władzy w państwie, wydaniem jej na łup i na pastwę terroryzmu. W tem leży też jałowość tego najskrajniejszego opozycyjnego środka i to nadaje najbardziej znamienną cechę obecnej chwili. Ale kiedy maszyna funkcyonować przestaje, maszynista przystępuje do jej reparacyi, stawia nowe motory i w nowy ją ruch puszcza. Nie potrzeba zarzucenia dalszego użytku maszyny, ale potrzeba jej naprawy.

Bardzo ciekawem pod tym względem jest złożone dziś w komisyi adresowej izby oświadczenie ministra-prezydenta; oświadczenie to streszcza się w tych doniosłych słowach: rząd nie zamierza wywrotu konstytucyi, co jednak — i to najważniejsze — nie wyklucza „k o n s t y t u c y j n e j k o r r e k t u r y". W tych słowach zdaje się leżeć najdobitniejsza odpowiedź na obstrukcyę: zdezorganizowana maszyna nie powinna stanąć, ale musi być naprawiona. Wypowiedziane przez te usta i na tem miejscu, nabierają też te słowa podwójnego znaczenia; nie mają one cechy groźby, ani postrachu, a już najmniej odwetu; ale brzmią jak programowa zapowiedź.

Stu pięćdziesięciu przedstawicieli rozmaitych gmin niemieckich w Czechach przybyło dziś do Wiednia z petycyami protestującemi przeciw rozporządzeniom językowym. Widocznie tedy reżyserya opozycyjna nie próżnuje i nie zaniedbuje żadnego środka demonstracyi. Jutro podobno część tej deputacyi wybiera się na galeryę parlamentu. Przedstawienie obstrukcyjne odbędzie się tedy na ich cześć i benefis, co wróży i zapowiada jeszcze bardziej „ożywioną" sesyę.

Prawica nie dająca się wyrwać z godnego spokoju, a mianowicie umiarkowanie wielkie tak łatwo zapalających się zwykle młodoczechów specyalnie nerwy obstrukcyjne drażni. Podrażnienie to wzmocni się od dziś w skutek oświadczeń hr. Badeniego w komisyi adresowej — oświadczeń, które wyjaśniły najdokładniej stosunek wzajemny rządu do większości i wykazały możność współdziałania tych obu czynników na podstawie mowy tronowej. W kołach większości wywody ministra-prezydenta z wielkiem zadowoleniem przyjęto.

Walne zgromadzenie

Tow. Wzaj. Ubezp. i Wzaj. Kredytu w Krakowie.

We środę, w gmachu Tow. Wz. Ubezpieczeń w Krakowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem wiceprezesa Rady nadzorczej p. Józefa Męcińskiego. Obowiązki komisarza rządowego pełnił starosta podgórski hr. Edward Starzeński.

Zagaił posiedzenie p. Męciński wspomnieniem, poświęconem śp. Zygmuntowi Dembowskiemu, który jako prezes Towarzystwa położył liczne i ważne usługi. Następnie dał p. Męciński krótki szkic działalności Towarzystwa w roku ubiegłym, w końcu zaś zawiadomił, że 1. czerwca ustępuje dyrektor-referent p. Henryk Kieszkowski po 36-letniej pracy, której poświęcał się „z całą miłością, fachową wiedzą, żelazną energią i wytrwałością".

Następnie p. Władysław Kraiński, przedstawiając sprawozdanie Rady Nadzorczej, również w gorących słowach złożył hołd znakomitej pracy p. Kieszkowskiego, podał do wiadomości, że Rada Nadzorcza wybrała ponownie na następne sześciolecie pierwszym dyrektorem p. Zenona Słoneckiego, zastępcą dyrektora p. Fr. Paszkowskiego, dyrektorem referentem hr. Gustawa Romera i zastępcą jego p. Ignacego Głażewskiego. Po omówieniu rezultatów działalności we wszystkich działach — które-to rezultaty podamy niżej — nadmienił p. Kraiński, że różnym strażom ogniowym dano 5.681 złr. na przyrządy do gaszenia ognia. Rada Nadzorcza przedstawiła na prezesa swego pana J. Męcińskiego, na wice-prezesa — p. Włodzimierza Gniewosza, a na członka — p. Stanisława Homolacsa — wreszcie przedłożyła następujący wniosek:

„Z powodu przejścia w stan spoczynku dyrektora referenta p. Henryka Kieszkowskiego, zgromadzenie ogólne, uznając niespożyte zasługi jego około organizacyi, utrwalenia bytu i rozwoju Towarzystwa przez czas 36 l. letniej służby, nadaje mu godność honorowego kuratora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie". (Oklaski huczne. Zgromadzenie z własnej woli przez powstanie wyraża uznanie p. Henrykowi Kieszkowskiemu).

Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło wśród oklasków nadać godność honorowego kuratora Tow. wzajemnych ubezpieczeń p. Henrykowi Kieszkowskiemu.

Dr. Konstanty L i p o w s k i zaznacza, że jednomyślna powyższa uchwała jest dowodem, jakiej czci i powagi używa w naszem społeczeństwie i obywatelstwie krakowskiem p. Henryk Kieszkowski, a zarazem instytucya. Mowca oświadcza, iż zabrał głos, ażeby przedstawić niektóre postulaty obywatelstwa krakowskiego wobec Rady Nadzorczej. Wyraża przekonanie, że oceniając zasługi i prace p. Józefa Męcińskiego, oraz p. Włodzimierza Gniewosza, zgromadzenie zatwierdzi niezawodnie pierwszego jako prezesa, drugiego jako wiceprezesa Rady Nadzorczej. Mowca zaznacza dalej, że w Radzie Nadzorczej reprezentowani są prawie wyłącznie ziemianie, a mieszczaństwo w stosunku do swoich opłat na rzecz Towarzystwa ma prawo wyboru bezpośredniego tylko dwóch członków Rady Nadzorczej; jest wskazane zatem rozszerzenie praw mieszczaństwa w kierunku wyboru członków Rady nadzorczej i delegatów. Dalszym postulatem jest, ażeby stosunek służbowy urzędników polegał na nowej pragmatyce służbowej. Wnioski szczegółowe przedłoży mowca przy odpowiednich punktach porządku dziennego. Mowca wyraża nadzieję, że postulaty te słuszne i sprawiedliwe znajdą posłuch w Radzie Nadzorczej.

Sprawozdawca Rady nadzorczej p. dr. K r a i ń s k i zaznacza, że Rada nadzorcza przyjmuje z największą życzliwością wszelkie postulaty i rozpatruje, zdając z nich sprawę walnemu zebraniu. Wyraża mówca żal, że p. Lipowski dzieli Radę nadzorczą na ziemian i mieszczan. Rada bez względu na stany, pilnuje i broni ogólnych interesów, a ziemianie i mieszczanie zasiadają w Radzie nadzorczej. Nie dzielmy się na stany; jesteśmy dziećmi jednej matki i brońmy wspólnie naszych interesów wspólnych. (Oklaski).

Zgromadzenie przystąpiło do wyborów: prezesa Rady nadzorczej, wiceprezesa Rady nadzorczej i jednego członka Rady nadzorczej.

P. Ksawery K o n o p k a czyni wniosek, aby zebranie przez aklamacyę zatwierdziło wybór p. Józefa Męcińskiego na prezesa Rady nadzorczej.

Zgromadzenie wśród oklasków przychyla się do wniosku.

P. M ę c i ń s k i dziękuje serdecznie za ten objaw, prosi wszakże zgromadzenie, aby wolę swoją w tej mierze objawiło na podstawie głosowania kartkami, albowiem taki jest przepis statutu i dlatego głosowanie przez aklamacyę mogłoby nasuwać wątpliwości.

Przewodniczący wyznacza więc trzy komisye wyborcze: dla prezesa, zastępcy prezesa i członka Rady nadzorczej.

Wynik głosowania jest następujący: Jako prezes Rady nadzorczej zatwierdzony został p. Józef M ę c i ń s k i 220 głosami na 224 głosujących. — Jako wiceprezes Rady nadzorczej zatwierdzony został p. Włodzimierz G n i e w o s z 176 głosami na 225 głosujących. — Jako członek Rady nadzorczej zatwierdzony został p. Stanisław H o m o l a c s 186 gł. na 234 głosujących. — Wybrani podziękowali za okazane im zaufanie.

Zabrał następnie głos p. Czesław K i e s z k o w s k i i podziękował imieniem ojca p. Henryka Kieszkowskiego za zaszczytne nadanie mu godności kuratora przez walne zebranie. „Nie dziwcie się, że ojca mego tu dzisiaj nie widzicie; pragnął on oszczędzić sobie wzruszających chwil pożegnania z wami, bo pożegnanie to jest zarazem pożegnaniem z instytucyą tego, który przez 37 lat stawał przed walnem zebraniem w trudnych i poważnych chwilach". (Huczne oklaski).

Z porządku przyszły sprawozdania Dyrekcyi.

D z i a ł u b e z p i e c z e ń o d o g n i a. Sprawozdawca p. dyrektor S ł o n e c k i poświęcił wspomnienie żałobne śp. Zygmuntowi Dembowskiemu, a następnie zaznaczył, że rok ubiegły przedstawia się w dziale ogniowym korzystniej od poprzedzającego, czysta bowiem pozostałość z operacyi za rok 1896/7 wynosi 722.154 złr. 19 ct, wskutek czego Rada nadzorcza oznaczyła procent zwrotu na 21, gdy w roku przeszłym tylko 8% zwrotu członkowie Towarzystwa otrzymać mogli. W upłynionym roku wystawiono 370,359 ważnych polic (więcej o 10,073 aniżeli w roku poprzedzającym), któremi ubezpieczono wartość 541,980,000 złr. 33 ct., zaliczki zebrano w roku ubiegłym 3,630,390 złr. 59 ct. (+127,496 złr. 13 ct.) W roku ubiegłym było wypadków pożaru 4926 (w roku poprzedzającym 6,291). Wypłacono w roku ubiegłym tytułem wynagrodzenia za poniesione szkody 1.861,300 złr. 57 ct. (mniej zatem było pożarów o 1365 wypadków, a szkód wypłacono mniej o 807,817 złr. 37 ct.) Bilans za rok ubiegły wykazuje czystą pozostałość w kwocie 722,154 złr. 19 ct., gdy za rok poprzedzający wykazywał 294,410 złr. 9 ct., różnica zatem wynosi 454.858 złr. 77 ct. więcej na korzyść roku ubiegłego. Fundusz rezerwowy w tym dziale wynosi obecnie 2,703,971 złr. 10 ct.

W sprawozdaniu swojem Dyrekcya dotyka sprawy przymusowego ubezpieczenia od ognia i oświadcza się za przymusem ze względów ekonomicznych, jednak powinna być pozostawiona wolność wyboru instytucyi asekuracyjnej.

Dotknęła też dyrekcya sprawy sprzeniewierzeń, popełnionych w ostatnim roku w instytucyi. Dyrekcya zaznaczając, że podobne wypadki gdzieindziej częściej wydarzają się oświadcza wyraźnie, że, świadoma swej odpowiedzialności, pilnie zawsze starała się i stara o wykonywanie należytego nadzoru, a korzystając z doświadczeń, dążyła zawsze do udoskonalenia wszechstronnej kontroli, to też i w przyszłości nie zaniedba niczego, co się może przyczynić do zapobieżenia podobnym nadużyciom.

Na wniosek komisyi rachunkowej, postawiony imieniem Rady nadzorczej przez p. G ł a ż e w s k i e g o, zgromadzenie uchwaliło: 1) udzielić dyrekcyi absolutoryum z działu ogniowego za rok 36-ty, to jest 1896/7; 2) przyjęto do wiadomości wypłacenie członkom Towarzystwa z czystej przewyżki dochodów w tym dziale w roku 36-tym istnienia Towarzystwa osiągniętej w sumie 722.154 złr. 19 ct. zwrotu w wysokości 21% od zaliczki uprawnionej do zwrotów, co wyniesie sumę 626.349 złr 80 ct. 3) przyjęto do wiadomości przydzielenie kwoty 4126 złr. 31 centów do funduszu zapomogowego dla wdów, przydzielenie kwoty 4126 złr. 31 ct, do funduszu na remuneracye, wreszcie przeniesienie kwoty 62.773 złr. 66 ct. na rachunek zysków i strat roku następnego. Wreszcie na fundusz dyspozycyjny dla Rady nadzorczej przeznaczyło ogólne zebranie na rok 1897/98 kwotę 5000 złr.

Przy dziale ogniowym postawił Dr. Konstanty L i p o w s k i następujące wnioski.

1) Rada nadzorcza zechce poddać ścisłemu zbadaniu obowiązujące statuta i instrukcye Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie i na najbliższem ogólnem zebraniu wystąpić z odpowiedniemi wnioskami o uchwalenie zmiany statutów głównie w kierunku wzmocnienia reprezentacyi interesów właścicieli fabryk i realności miejskich, oraz interesów członków działu życiowego, a to tak przez rozszerzenie prawa wyborczego czynnego do Rady nadzorczej i Dyrekcyi, jak i przez powołanie większej liczby członków do grona tejże Rady nadzorczej, jak niemniej przez ustanowienie większej liczby odpowiednich do zastępstwa tych interesów delegatów Towarzystwa. 2) Bez względu na wniosek powyższy, stawiamy wniosek o zmianę § 85 lit. b) i § 89 statutów w tym kierunku, aby ogólne zgromadzenie wybierało wprost dwóch lub więcej członków Rady nadzorczej, a nie jak dotąd zatwierdzało ich tylko na przedstawienie Rady nadzorczej.

Wnioski powyższe przekazane zostały Radzie nadzorczej.

25)

Obrazki z krakowskiej nędzy.

(Ciąg dalszy).

I przy pracy w wielkiej sali, w której kilkanaście, kilkadziesiąt rąk majstruje koło słynnych już dziś w Krakowie giętych mebli, zapewniających ubogim i zajęcie i jaki taki stały dochód — nie wolno niezdrowej melancholii się rozgościć! To śpiew ją ożywia, to prosty, a zdrowy żart daje materyę do niekończącego się śmiechu, to jeden z Braci, który ze słynnym Sabałą mógłby walczyć o palmę pierwszeństwa, opowiada przez parę godzin z rzędu wysnutą na prędce z wyobraźni bajkę-przypowieść o chłopie, co parę razy nawracał się i znowu wpadał w dawne nałogi, aż wreszcie ostatecznie się nawrócił; o pijaku, niemogącym się oprzeć widokowi różnobarwnych flaszek z zabójczą wódką; maluje — jak najlepszy powieściopisarz — jakie głosy mu się w sercu odzywały, co flaszki mówiły, co on im odpowiadał, co działo się w sercu w czasie długiej, bardzo długiej i bardzo serdecznej spowiedzi. Słuchacze połykają każde słowo; głęboką zadumą, na pół otwartemi ustami, nieraz łzą w oku dają nie dwuznacznie znać, jak silnie im się każde słowo do serca dobiera.

„Na pierwszem miejscu — streszcza Brat Albert swe teorye, swe plany, swe marzenia — potrzebne są przytuliska; to fundament. Ale na fundamencie trzeba budować co rychlej domy pracy; to pierwsze piętro. Najprzód trzeba się postarać, aby przymierający z głodu nędzarze, mieli co zjeść i gdzie się wyspać, bo głodni i zmęczeni nie mogą naprawdę pracować; a potem włożyć im w rękę robotę i powiedzieć: Chcesz i dziś zjeść, to pracuj!..."

Domy pracy!... Ileż na udowodnienie konieczności domów pracy w Krakowie spożytkowano piór i atramentu; ile spisano ustaw, uchwalono projektów!... Największa część pozostała projektami; inne po krótkich wysiłkach połączyły się z milionowem wojskiem projektów nieudanych; kilka, dzięki prawdziwie zdumiewającym zapasom energii i dobrej woli swych inicyatorów i projektorów, przeszły w życie i pomimo licznych trudności, ani myśleć chcą o ustąpieniu z zajętych pozycyj. Brat Albert każe swoim żebrakom wyrabiać krzesła, kanapki, fotele.

W znanej już nam fortecy chrześcijańskiego miłosierdzia na Kazimierzu, w wielkim klasztorze Szarytek znajdują zgrabniejsze dziewczyny zatrudnienie w szwalni; mniej zgrabne idą do pralni. Za ciasna, niestety! szwalnia; za ciasna dziś jeszcze i pralnia i ani myśleć, aby dać mogła pracę wszystkim dziewczynom czy kobietom, mającym parę zdrowych rąk, chcącym dobrze ich użyć, a nie wiedzącym jak i gdzie. Ale już obok wznoszą się mury obszernej, wedle wszelkich najbardziej postępowych wymagań urządzonej pralni, w której, w chwili gdy te słowa wyjdą z pod drukarskiej prasy, wrzeć już będzie życie w całej pełni i drugie tyle praczek, co dziś, znajdzie dostateczny a uczciwy zarobek. W pokrewnem przewodnią myślą przytulisku założonem i wystawionem staraniem księdza Pelczara, służące znajdujące się się bez służby, otrzymują nocleg i jedzenie a jednocześnie uczą się szyć, prać, prasować, gotować. Zakład św. Jadwigi rozciąga moralną i materyalną opiekę nad kilkudziesięciu dziewczynami, utrzymującemi się z szycia, haftu, krawieczyzny...

Piękne, prześliczne instytucye, ale żadna z nich ani w części sprostać nie może istniejącym i wciąż wzmagającym się potrzebom. Przełożona zakładu św. Jadwigi, całą duszą swym „dzieciom" oddana Nazaretanka, opowiada ze smutkiem:

„Niezmiernie wiele dobrego dałoby się zrobić, gdyby nie ta do znudzenia wszędzie wracająca piosnka: brak funduszów! Wiele zwłaszcza straciłyśmy ze śmiercią ks. Marceliny Czartoryskiej, która jak gdzieindziej, tak tu była — śmiało powiedzieć można — duszą całej sprawy. Z początku, w chwili pierwszego zapału, otrzymywaliśmy przesyłki już nietylko z potrzebnemi rzeczami, ale i zbytkownemi specyałami: dziczyzną, owocami; po roku źródło wyschło, potok przesyłek płynąć przestał. A tymczasem z pensyi płaconej przez panienki, półtora reńskiego miesięcznie za mieszkanie, osiem reńskich za całe życie, trudno je utrzymać; tem bardziej, że zawsze to tę, to tamtę choroba nawiedzi i sprowadza znaczniejsze koszta. Ale duch bardzo dobry; jest wzajemna miłość, swoboda, chęć do rozmowy z Bogiem; każdą uwagę przyjmują bardzo dobrze. Jedna mówiła mi: Wolałabym w zakładzie pracować o suchych ziemniakach, niż gdzieindziej mieć wszystkie wygody. Dotąd nas P. Bóg nie opuścił, choć bywały ciężkie chwile; ufamy, że i na przyszłość zawsze przynajmniej na suche ziemniaki wystarczy".

Byłoby smutno, gdyby nie miało wystarczyć i to nietylko na suche ziemniaki. Inaczej musiałoby może znowu społeczeństwo po niewielu latach pomyśleć o wybudowaniu już nietylko drugiego ale trzeciego i czwartego olbrzymiego domu dla dziewczyn, które zeszły z drogi cnoty w znacznej części z lekkomyślności, ale też w pewnej części i z rzeczywistej biedy, aż spostrzegłszy wreszcie w jaką przepaść wpadły, pragną z dala od dotychczasowych pokus powrócić na opuszczone ścieżki obowiązku i cnoty. Biednych takich istot będzie zawsze, niestety, dość i zanadto; dom pokuty w Łagiewnikach, niezmiernie ważny i pożyteczny, nie prędko bodaj opustoszeje, ale jeżeli koniecznem dbać o instytucye, które po upadku leczą, to niemniej chyba koniecznem otaczać troskliwą opieką zakłady, które przed upadkiem chronią.

Dom pokuty w Łagiewnikach zostający pod prawdziwie macierzyńską, serdeczną a jednocześnie rozumną i energiczną opieką Matek Miłosierdzia, chroni w swych murach przeszło sto pokutnic wszelkiego wieku, wszelkiego stanu. Są młodziutkie, prawie jeszcze dzieci, ale które już zakosztowały gorzkiego chleba grzechu, albo były w najbliższem niebezpieczeństwie, że go zakosztują; są starsze, złamane wiekiem, cierpieniem, które przeszły w życiu przez ciężkie burze, zanim dostały się do spokojnej tej przystani. Matki znają i kochają wszystkie swe „dzieci", jak je z zasady nazywają; wiedzą, że jedną z najgłówniejszych przyczyn dawniejszych ich nieszczęść był brak pracy, a brak ten płynął głównie z tego, że pracować nie umiały; dlatego łagiewnicki klasztor jest w ścisłem i najlepszem słowa tego znaczeniu, domem pracy. Jedne stoją przy introligatorskich maszynach, inne z igłą się porają, jeszcze inne, zdrowsze i silniejsze pracują w ogrodzie, rzną, sadzą, kopią. Pracę przegradza modlitwa. Dziewczyna opuszczająca klasztor umie modlić się i pracować, a tem samem ma w ręku broń wystarczającą w walce przeciw pchającej ku złemu nędzy, w walce przeciw innym, dybiącym na nią pokusom.

Różne bole i biedy. Chrześcijańskie miłosierdzie znajduje na każdą z nich odpowiednie lekarstwa, tworzy nowe, do nowych potrzeb zastosowane instytucye, związki, stowarzyszenia; wzmacnia i reformuje dawne. To niejako regularna armia miłosierdzia; obok niej na partyzantkę uciera się z nędzą paru panów, kilka zwłaszcza pań. Nazwiska ich znane i czczone w całym Krakowie, powiedziećby można w całej Galicyi; znane zwłaszcza przez nędzarzy, którzy całemi gromadami oblegają ich bramy a biurka zasypują stosami próśb. O jednej tylko rodzinie zaręczano mi, że rocznie rozdaje na dobre cele, przeważnie na ubogich, czwartą część swego dochodu, t. j. około 25.000 złr.; pewna pani przeznaczała podobno przez szereg lat na dobre cele 1.000 złr. miesięcznie, a sądząc po ilości zgłaszających się do niej ubogich i hojnych datkach, z którymi regularnie odchodzili, cyfra ta musiała bywać raz po raz przekraczaną. Inne panie, panienki, które nie rozrządzają podobnymi środkami, wynagradzają to osobistem zetknięciem się i zajęciem najbiedniejszymi; kilka z nich nie wahało się wchodzić do najbrudniejszych izdebek, zwabiać do siebie słowem, podarunkiem, kryjące się po kątach, na pół dzikie dziewczęta, myć, czesać je, karmić, a nakarmiwszy, uczyć pacierza i najważniejszych zasad wiary.

Cześć takiemu miłosierdziu, cześć tym, co je spełniają, cześć i tym, co nietylko małodusznie się niem nie gorszą, ale rozumieją jego chrześcijańską wzniosłość i stosownie do danych okoliczności starają się je ułatwiać, popierać, a jeśli w czem byłaby potrzeba, kierować.

Obok katolickiego miłosierdzia płynie miłosierdzie żydowskie korytem mniej znanem, ale bądź co bądź ciekawem, a nieraz — powiedzmy z góry i bez ogródek — i wartkiem i głębokiem. Żydowskie stowarzyszenia dobroczynne w Krakowie, szpitale, ochronki dla dzieci, przytułki dla starców, warteby były osobnego, szerszego studyum i silnie jestem przekonany, że ktoby się podjął bliżej zbadać te nieznane dla nas krainy, a następnie nakreślił dokładniejszy, szczegółowy ich obraz, nie małoby się wogóle przysłużył sprawie miłosierdzia. Imponuje liczba stowarzyszeń, imponuje liczba ich członków, imponuje praktyczny zmysł, którym jak w handlu, tak i w zawiadywaniu i w rozdzielaniu miłosiernych funduszów niejednokrotnie nas przewyższają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział ubezpieczeń od gradu. Referent p. dyrektor Słonecki zaznacza, że po kilku latach niedoboru w tym dziale, zeszłoroczna kampania dała korzystny rezultat, gdyż ostateczny wynik rachunkowy wykazuje czystą pozostałość w sumie 100 568 złr. 24 ct., która użytą zostanie na częściowe umorzenie pożyczki z funduszu rezerwowego gradowego, zaciągniętej celem pokrycia niedoborów w poprzednich latach operacyi. W roku 1896 wydano polic 4456 (+1070 w porównaniu z r. 1895); wartość zabezpieczona wynosiła 17,782.402 złr. (+2,099.720); zebrano zaliczki 452.730 złr. 4 ct. (+66.077 złr. 16 ct.); wypłacono tytułem wynagrodzeń 475.584 złr. 52 ct. (w r. 1895 wypłacono 577.566 złr 38 ct. i okazał się tedy deficyt 46.571 złr. 4 ct.) Nieobciążony fundusz gradowy rezerwowy z doliczeniem do niego czystej zeszłorocznej pozostałości wynosi 669.506 złr. 46 ct.

Rozwój działu gradowego przypisuje dyrekcya nowej taryfie, wprowadzającej sprawiedliwszy rozdział ciężarów. W końcu nadmienia dyrekcya, że rozesłała do interesowanych członków Towarzystwa i ajentów nowo wydany okólnik, który objaśnia przykładami różnice, zachodzące pomiędzy warunkami instytucyi, a innych konkurencyjnych Towarzystw; każdy bezstronny przyzna, że nasze warunki są korzystniejsze i że ubezpieczając się w Towarzystwach konkurencyjnych, oddaje się z własną stratą obcym grosz, który w kraju pozostać powinien.

Na wniosek komisyi rachunkowej, postawiony imieniem Rady nadzorczej przez p. Głażewskiego, zgromadzenie udzieliło Dyrekcyi absolutoryum z działu gradowego, oraz przyjęło do wiadomości przelanie czystej pozostałości w kwocie 100.568 złr. 24 ct. do funduszu rezerwowego.

Dział ubezpieczeń na życie. Sprawozdanie tego działu przedłożył naczelnik biura p. Czesław Kieszkowski. Zaznaczywszy w wyczerpujących a licznych cyfrach rozwój działu życiowego, podniósł p. referent potrzebę rozszerzenia ubezpieczeń życiowych na stan włościański, tak, jak się to dzieje za granicą.

Na wniosek komisyi rachunkowej, przedstawiony imieniem Rady nadzorczej przez p. Trzecieskiego zgromadzenie udzieliło absolutoryum Dyrekcyi, oraz przyjęło do wiadomości, że z czystego zysku wynoszącego 57.646 złr. 3 ct., Rada nadzorcza przydzieliła do funduszu rezerwowego 7.467 złr. 37 ct., do fuduszu specyalnego 3.749 złr. 56 ct. Z reszty, wynoszącej 46.429 złr. 10 ct., Rada nadzorcza przyznała: a) tym członkom, którzy w pierwszych 23 latach istnienia działu życiowego, tj. do końca r. 1892 w dziale A) się ubezpieczyli, 9% dywidendy, która to dywidenda w stosunku do zaliczek uprawnionych do zwrotu, a wynoszących 326.724 złr. 31 ct., czyni 29.405 złr. 19 ct., zaś b) tym członkom, którzy w tym samym okresie czasu w dziale B) się ubezpieczyli, 4% dywidendę w stosunku do zaliczek uprawnionych do zwrotu, a wynoszących 263,305 złr. 97 ct, co czyni 10.532 złr. 24 ct., czyli razem 39.937 złr. 43 ct. Pozostałość, wynoszącą 6.491 złr. 67 ct. przydzieliła Rada nadzorcza do funduszu amortyzacyjnego.

Przy dziale życiowym zgromadzenie uchwaliło kilka drobniejszych zmian statutu działu życiowego.

Po załatwieniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń odbyło się 22-gie Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnego kredytu. Imieniem dyrekcyi złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły p. dyrektor Karol Scipio, zaznaczając, że cyfry najlepiej stwierdzają rozwój instytucyi, aczkolwiek trudności pod względem gotówki i ogólnego podrożenia na targach pieniężnych, dla Tow. wzajemnego kredytu także obojętnemi nie były. Uzyskany wyższy zysk netto pochodzi ze zwiększonego obrotu w pożyczkach wekslowych, czyli z pozostałości kwoty, uzyskanej brutto z pobranych procentów. W roku ubiegłym zwiększył się ogólny obrót kasowy, przybyło wkładek, których wysokość dochodzi do 2,000.000 zł. i wzrósł kapitał udziałowy, który przewyższa sumę zł. 1,120.000. Pożyczek eskontem weksli udzielono wśród roku przeszło na 12,600.000 zł. Ujemną stroną bilansu jest rubryka należytości rządowych — wzrost podatków jest nieustający, a starania zarządu w obronie przed zwiększaniem podatków pozostają bezsilne. Do tej pozycyi wydano w roku ubiegłym 23 155 zł. 83 ct., o zł. 6520 więcej aniżeli w roku 1895. Liczba członków wynosi 1292. Obrót kasowy wynosił 53,038.281 zł 82 ct. Czysty zysk wynosi 77.170 zł. 84 ct., razem zaś z przeniesieniem zysku z roku 1895 w sumie 9200 zł. kwotę 86.370 zł. 84 ct.

Imieniem komisyi rachunkowej, przedstawił referent p. Głażewski z upoważnienia Rady nadzorczej wniosek o udzielenie dyrekcyi absolutoryum, co zgromadzenie uchwaliło, oraz przyjęło do wiadomości, że do dyspozycyi walnego zebrania pozostało 78.653 zł. 56 ct.

Z tego zebranie, na wniosek Rady nadzorczej, udzieliło na fundusz emerytalny urzędników 1090 zł. 19 ct., na tantyemę dla Rady nadzorczej 7717 zł. 8 ct., 5% dywidendy dla członków 53.678 zł. 63 ct., do fuduszu rezerwowego 1800 zł., a na rok 1897 przeniesiono 14.367 zł. 86 ct.

Na tem zebranie zakończono o godz. 2½ po południu.

Rada państwa.

Wiedeń 26 maja.

Także dzisiejsze posiedzenie przeszło na samych głosowaniach i nie zdołano nawet rozpocząć porządku dziennego. Obstrukcyoniści zastosowali dziś nową sztuczkę. Oto występowali co chwilę z zarzutem, że protokół ostatniego posiedzenia nie jest dokładnym, żądali więc po kolei, aby go w tem lub owem miejscu w taki a taki sposób poprawiono, aby nad każdą taką poprawką zarządzono głosowanie tajne, a przedtem aby głosowano każdym razem imiennie nad tem, czy ma się odbyć tajne głosowanie czy też nie. W ten sposób musiano głosować czternaście razy, co zabrało siedm godzin od 11 do 6-tej, ósmą godzinę zajęło odczytanie petycyi i przedłożeń, które wpłynęły od ostatniego posiedzenia, o godzinie 7 wieczorem zaś wiceprezydent Abrahamowicz oświadczył, że nie zamyka posiedzenia, ale odracza je do piątku. W ten sposób piątkowe posiedzenie uważane będzie jako dalszy ciąg dzisiejszego, odpadnie zatem potrzeba czytania protokołu i załatwiania rozmaitych formalności wstępnych. Mimo to jednak, jeżeli opozycya nie porzuci dotychczasowego systemu i żądać wciąż będzie odczytywania każdej petycyi, a petycyi takich leży jeszcze cały stos, to to jedno ustawicznie odraczane posiedzenie mogłoby potrwać i cały tydzień.

Z przebiegu samego posiedzenia podam tylko kilka epizodów, a czytelnik będzie mógł sobie łatwo wyrobić pojęcie o całości.

A zatem zaledwie p. Abrahamowicz zagaił obrady, wystąpił liberał Gross z zarzutem przeciw protokołowi ostatniego posiedzenia. Zarzucił mianowicie, że w protokole tym wydrukowano, iż Izba oświadczyła się znaczną większością za wnioskiem p. Kaizla, a zdaniem mówcy p. Kaizl nie postawił żadnego wniosku tylko zapytanie, to też p. Gross chce, aby w protokole tak było napisano: „Na zapytanie p. Kaizla próbuje wiceprezes dr. Kramarz zapytać Izbę co do zastosowania § 62 regulaminu. Ponieważ jednak skutkiem ustawicznego hałasu prezydyum nie mogło się porozumieć z posłami, przeto nie przyszła do skutku żadna uchwała".

Oprócz tego żąda p. Gross zmiany protokołu jeszcze w kilku innych miejscach.

P. Schönerer oświadcza, że na ostatniem posiedzeniu zażądał głosu i za to wezwany został do porządku. „Otóż — woła mówca na cały głos — jeżeli obaj słowiańscy wiceprezesi w ten sposób teroryzować będą posłów, to dopiero poznają, co to jest furor teutonicus".

W tem miejscu zrobił się mały huk w sali, ale wnet minął, gdyż opozycya w ogóle zachowywała się dziś o wiele spokojniej.

Pp. Gross i Schücker żądają, aby nad ich wnioskami głosowano tajnie, a przedtem imiennie nad tem, czy ma być tajne głosowanie. Izba 119 głosami przeciw 54 zadecydowała, że nie ma potrzeby zarządzać tajnego głosowania. Taki sam los spotkał drugi wniosek Grossa. Liczba głosów obstrukcyjnych wynosiła tym razem 63 głosów, przeciwnych było 137, — przy trzeciem głosowaniu stosunek ten wynosił 71 i 150. Przy piątem głosowaniu zabrakło w sali sekretarza do odczytywania nazwisk, co wywołało wielką wesołość i wołania: „Sekretarza! królestwo za sekretarza!" Wreszcie zjawił się dr. Dulęba i odczytał listę nazwisk. Rezultat był: 133 głosy przeciw tajnemu głosowaniu, 72 za, — przy szóstem 143 przeciw 71, — przy siódmem 152 przeciw 63, — przy ósmem 145 przeciw 64 i tak dalej w kółko, ogółem czternaście razy.

Wreszcie załatwiono się z protokołem i p. Schönerer zażądał głosu i rzekł, że nie wie, do której komisyi przydzielono odczytane na ostatniem posiedzeniu petycye przeciw rozporządzeniom językowym. Jeżeli je przydzielono komisyi petycyjnej, to mówca sprzeciwia się temu, żąda, aby je przydzielono komisyi adresowej i aby nad tem imiennie głosowano. Wiceprezes Abrahamowicz oświadcza na to z uśmiechem: „Ależ i owszem, niech będzie według pańskiego życzenia. Już są przydzielone komisyi adresowej". — Odpadła więc potrzeba imiennego głosowania nad żądaniem p. Schönerera. Ale mimo to musiano jeszcze dwa razy głosować imiennie nad wnioskami Kienmanna i Pesslera o odczytanie w całości dwóch petycyi przeciw rozporządzeniom językowym — i na tem zakończono „obrady".

* * *

Kampania obstrukcyjna prowadzona z taką zaciekłością przez skrajne frakcye niemieckie znajduje potępienie nietylko w poważnej prasie austryackiej, ale także po za granicami państwa.

Oto organ konserwatystów pruskich, berlińska *Kreuzzeitung* tak pisze:

„Najsmutniejszem jest w agitacyi przeciwko rozporządzeniom językowym to, co z całą pewnością przewidzieć można, że nic a nic dobrego dla niemczyzny nie osiągnie. Narodowa polityka niemiecka w Austryi od wielu lat jest na fałszywej drodze. Już raz przeciwko rozporządzeniom Stremayera podjęto taką samą walkę, ale bezskutecznie. Czesi liczebnie i kulturnie są żywiołem nadto ważnym, ażeby ich ignorować można".

Katolicka *Germania* zaś pisze co następuje:

„Wedle ostatnich wiadomości hr. Badeni ani myśli cofać rozporządzeń językowych. Pozostaje więc wszystko po dawnemu, a niemiecko-liberalni daremnie przepukali tyle prochu, bo się tylko ośmieszyli przed całym światem".

Z izby sądowej

Lwów 28 maja.

(*Wybory w Dawidowie*).

Przed zwykłym trybunałem karnym rozpoczął się dziś proces o głośne zaburzenia wyborcze w czasie ostatnich wyborów z kuryi piątej we wsi Dawidowie pod Lwowem, gdzie ofiarą rozbestwionego pospólstwa padł rządca dóbr tamtejszych śp. Stanisław Popiel. Akt oskarżenia, obejmujący 42 stronnic, obwinia uwięzionych:

1) Józefa Korkowskiego lat 45, zarobnika z Dawidowa, karanego za obrazę czci. 2) Jana Szeremetę lat 35, gospodarza z Czerepina. 3) Mikołaja Jurkiewicza rolnika z Czerepina l. 28. 4) Jana Najdę l 27, rolnika z Dawidowa. 5) Stefana Stecko rolnika z Czerepina. 6) Jana Telegę l. 40, rolnika z Tołszczowa. 7) Ilka Jurkiewicza l. 28, rolnika z Czerepina. 8) Wasyla Nakonecznego l. 37, rolnika z Czerpina. 9) Bernarda Tokarskiego rolnika z Dawidowa, l. 34. 10) Wawrzyńca Graba zwanego „Dziawra", l. 22 zarobnika z Dawidowa.

Na wolnej stopie pozostających: 11) Wojciecha Rybczyńskiego l. 69, rolnika z Dawidowa. 12) Piotra Lostra, strażnika kolejowego w Dawidowie. 13) Brygidę Grab l. 38, zarobnicę z Dawidowa, karaną za kradzież. 14) Hryńka Chimczyna l. 50, rolnika z Czerepina, karanego za bójkę. 15) Wasyla Mastalerza l. 26, rolnika z Czerepina. 16) Jana Chyrowskiego rolnika z Dawidowa, l. 24. 17) Józefa Mazura l. 29, rolnika z Dawidowa. 18) Jana Barana l. 27, rolnika z Dawidowa. 19) Ignacego Zdanowskiego l. 26, rolnika z Dawidowa. 20) Antoniego Zdanowskiego l. 32, rolnika z Dawidowa. 21) Michała Smietańskiego l. 31, rolnika z Dawidowa. 22) Stanisława Ochmana l. 27, zarobnika z Dawidowa. 23) Józefa Ochmana l. 29, rolnika z Dawidowa. 24) Romana Zychało l 30, rolnika z Krotoszyna. 25) Wincentego Szeremetę l. 38, zarobnika z Dawidowa, karanego za kradzież. 26) Andrucha Kutnego l. 42, parobka dworskiego z Krotoszyna. 27) Jana Mazura, zwanego „Palicą" l. 37, rolnika z Dawidowa, karanego za § 153 u. k. 28) Wilhelma Arenda, stolarza w Milatyczach l. 26, karanego za kradzież. 29) Pawła Jasińskiego l. 30, rolnika z Podciemnego, karanego za kradzież.

Ci wszyscy chłopi i zarobnicy, oskarżeni są o 1) gwałt publiczny, z § 86 u. k. 2) gwałt publiczny z § 83 u. k. 3) zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 143 u. k. 4) zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 153 u. k. 5) zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k. 6) występek zbiegowiska z § 279 u. k. 7) występek z § 283 u. k.

Do rozprawy zawezwano dwóch lekarzy sądowych i 59 świadków. Przewodniczy radca Chyliński, wotantami są radzcy Lorenz, Frank i Nitarski, zastępcami wotantów: radzcy Tustanowski i Litwinowicz, oskarżycielem prokurator Seredowski. Oskarżonych bronią dr. Lilien, dr. Klemens Sokal i dr. Sumper.

Bezpośrednią przyczyną mordu dawidowskiego byli urlopnicy, którym pierwszy raz przypadło prawo stawania do urny wyborczej. Na 11 marca br. wyznaczono termin wyborów bezpośrednich na posła do Rady państwa z kuryi V, a komisarzem rządowym do przeprowadzenia ich ustanowionym został rządca z Dawidowa Stanisław Sulima Popiel.

Ferment niezadowolenia rozpoczął się wśród garstki urlopników i rezerwistów, którzy niewciągnięci do list wyborczych, nie wnieśli w odpowiednim czasie reklamacyi i z tego powodu nie otrzymali kart głosowania. Sprawę tę omawiano 7 marca na zgromadzeniu, które zwołał do Dawidowa agitator socyalistyczny i kandydat na posła Jan Kozakiewicz, a że rzucone przez niego ziarno padło na grunt podatny, świadczy o tem fakt, iż jeden z głównych oskarżonych, Korkowski powtarzał potem zasłyszane frazesy o krzywdach wyrządzanych chłopom przez panów, a inny Jan Mazur odgrażał się w karczmie, że „jako kapral będzie jutro komenderował i zapyta dlaczego wojskowi nie mają głosu." O bezgranicznej ciemnocie chłopstwa świadczy to, iż gdy przy rozpoczęciu wyborów komisarz Popiel ofiarował owym urlopnikom przywiezione właśnie ze starostwa karty głosowania, odpowiadali zuchwale, że należą się im te karty „które pochowano."

Urlopnik Mazur objął rzeczywiście zapowiedzianą komendę i zgromadził przed lokalem wyborczym zastęp urlopników, którzy stanąwszy w zwartej kolumnie i podniósłszy drągi, zagrozili rozbiciem głowy każdemu, ktoby się odważył głosować, zanim oni otrzymają karty. Do urlopników przyłączyli się inni chłopi, a wystąpienie było tak groźne, że dwie godziny komisya złożona z Stanisława Kowalskiego jako przewodniczącego, proboszcza ks. Fiałkowskiego i Jana Kubowicza, oraz członków gminy wójta Kociuszki, Karola Mazura, Piotra Jarosza i nauczyciela Bieńkowskiego siedziała, bezczynnie gdyż nikt nie miał odwagi oddać głosu. Teroryzm wśród wyborców podtrzymywali oskarżeni Korkowski, Szeremeta, Mazur, Baran, Najda, Zdanowscy, Ochmanowie, i Smietański.

Z ciężkim trudem udało się Popielowi nakłonić chłopstwo do głosowania. Oddano już około dwustu głosów, gdy nagle, jak gdyby na dany sygnał, rozległy się szalone wrzaski i do drzwi poczęła się tłoczyć tłuszcza chłopska napróżno powstrzymywana przez żandarma. W kierunku okien posypały się koły i kamienie i po chwili rozjuszona zgraja wpadła do lokalu w tak groźnej postawie, że Popiel z kilku członkami komisyi uciekli przez okno na dwór, a następnie obrzucani po drodze błotem, do koszar żandarmeryi, znajdujących się pod jednym dachem z urzędem gminnym, gdzie odbywały się wybory. Przypuszczono szturm do koszar żandarmeryi, których bronili u wejścia komendant Riedel i żandarm Kis. Nie pomogły wezwania do rozejścia się. W tłumie rozlegały się co chwila okrzyki skierowane ku Popielowi: „Wydać złodzieja! Pokradł papiery! Dajcie go tu, a zaraz go powiesimy".

Popiel ukazał się tymczasem w progu i począł przemawiać do roznamiętnionego tłumu: „Ludzie, czego chcecie odemnie, nic nie zabrałem". W tej chwili pochwycono go za poły, ażeby go wyciągnąć z progu, lecz poła urwała się, a żandarm zdołał wciągnąć Popiela napowrót do sieni. Następnie schronił się Popiel, wraz z innymi członkami komisyi, do kancelaryi, od której drzwi zamknięto i zatarasowano szafami. Lecz drzwi od sieni nie zdołano już zamknąć, tłum więc niemi wdarł się do wnętrza, wywalił drzwi kancelaryi, skąd tymczasem członkowie komisyi uciekli na dwór.

Podczas owej dzikiej gonitwy chciał się Popiel ukryć w ciemnej komórce obok kuchni, tam dopadli go jednak chłopi i bijąc go kułakami usiłowali wyciągnąć na dwór. Wówczas Popiel skaleczony już w czoło, widząc co mu grozi, użył rewolweru, który mu dał członek komisyi, Ludwik Januszewski; za chwilę rozległ się huk wystrzału i jeden z napastników, Michał Dacka, chłop z Czerepina, padł trupem.

Korzystając z tego, że się tłum na chwilę cofnął, wyszedł krwią zbroczony Popiel na podwórze, a spotkawszy tam żandarma Riedla, prosił go o pomoc. Riedl wziął go pod ramię i poprowadził ku dworowi. Niezmiernie osłabiony, postępował Popiel chwiejnym krokiem, ściskając konwulsyjnie rewolwer w ręku. Za nimi szła czerń chłopów uzbrojona w potężne koły, krzycząc:

— Zabić go! Głowa za głowę! On zabił chłopa czerepińskiego.

Na głowę Popiela posypał się grad kamieni. Nie mając już nawet siły wystrzelić, rozpaczliwemi ruchami rąk zdawał się błagać swych prześladowców o litość. Kilkakrotnie upadł pod razami i znowu się podnosił. Nareszcie upadł po raz ostatni twarzą do ziemi. Wówczas porwali go oprawcy za ręce i nogi, obrócili twarzą do góry i bili kołami dopóki nie skonał. Najwścieklejszemu z bandy nie dość było tego, porwał więc leżący obok Popiela rewolwer i szedł z nim na żandarma, co zobaczywszy Riedel zmierzył doń. Rozległ się huk i trzecia ofiara wyborów dawidowskich Maciej Grab padł trupem.

Skrwawiony trup Popiela z połamaną szczęką i zgruchotaną czaszką, pozostał na placu w towarzystwie jednego ze swych zabójców. Sekcya lekarska wykazała, że Popiel umarł wskutek porażenia serca i mózgu.

Ponieważ żadnemu z uczestników zbrodni nie można było udowodnić, że z jego właśnie ręki padł cios zabójczy, przeto wszyscy oskarżeni zostali o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała Stwierdzono jednak, że najwięcej nad śp. Popielem znęcali się Szeremeta, Jurkiewicz, Najda, Stecko, Telega, Nakoneczny, Tokarski, Grab, Rybczyński, a nawet kobieta Brygida Grab. Ci wszyscy bili Popiela najzajadlej. Piotr Loster, kopnął Popiela i zawołał ironicznie: „Patrzcie: to sprawiedliwy człowiek, bronił wiary Chrystusa Pana!" Wawrzyniec Grab kopnął go również ze słowami: „Nie chciałeś herbaty i kawy — pij krew!", zaś Brygida Grab kopiąc Popiela zawołała: „Masz to za moje dwa guldeny!" Epilogiem rozruchów było pobicie wójta Kociuszki, jako członka komisyi wyborczej.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9-tej Przedwstępne formalności oraz odczytanie aktu oskarżenia trwało do godziny blisko 11.

Oskarżeni, chłopi o typach pospolitych zasiedli na trzech długich ławach, zaś za nimi usiadł szereg dozorców więziennych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, postawił dr. Sumper wniosek, ażeby trybunał uznał się niekompetentnym do rozpatrywania niniejszej sprawy. Motywował swój wniosek twierdzeniem. iż klienci jego są oskarżeni o ciężkie uszkodzenie ciała, podczas gdy oni popełnili zabójstwo, powinni więc odpowiadać przed sądem przysięgłych.

Wniosek ten poparli adwokaci Sokal i Lilien przyczem dr. Lilien podniósł, że w niniejszym wypadku rozchodzi się o morderstwo, gdyż nawet akt oskarżenia zaznacza, że chłopi rzucili się na Popiela krzycząc „Zabić go, bo on zabił chłopa! Głowa za głowę! itd.", istniał więc zamiar pozbawienia Popiela życia, do rozpatrywania przeto tej sprawy powołani są tylko przysięgli, a nie trybunał karny.

W odpowiedzi na wnioski obrony zaznaczył prokurator Seredowski, że się znajduje w oryginalnem położeniu. gdyż żąda łagodniejszej kwalifikacyi zbrodni, podczas gdy obrońcy domagają się, ażeby oskarżeni odpowiadali za nierównie cięższą zbrodnię t. j. morderstwo. W końcu nadmienił prokurator, że kierowały nim względy humanitarne.

Po naradzie odrzucił trybunał wnioski obrony, rozprawa więc toczy się przed zwykłym trybunałem.

Następnie rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych. Pierwszy stanął Jan Korkowski. Przyznaje on się tylko do pobicia wójta Kociuszki. Tłumaczy się dość inteligentnie. Niedoręczenie kart legitymacyjnych urlopnikom wywołało wśród nich wielkie rozgoryczenie. „Jesteśmy przecież dziećmi Najjaśniejszego Pana — wołali urlopnicy — Do wojny to nas by zawołali, a kart nam dać nie chcą!"

W ciekawy sposób opisuje Korkiewicz przebieg zgromadzenia zwołanego przez p. Kozakiewicza. Nawoływał on wtedy chłopów, aby nie wybierali panów do parlamentu. „Panowie to przyczyna chłopskiej niedoli". „Pański syn służy tylko rok, a chłop musi 3 lata służyć". „Musi się już raz skończyć jarzmo chłopów i robotników!" Te i tym podobne nauki dawał chłopom Kozakiewicz, a że one padły na grunt podatny, dowodem tego dzień 11 marca.

Nie przyznaje się Korkiewicz do podburzania robotników, a twierdzi, że starał się nawet ich mitygować.

Nastąpiło przesłuchanie urlopnika Jana Szeremety, który według zeznań świadków złożonych w śledztwie, podburzał urlopników przeciwko komisyi wyborczej. Szeremeta wypiera się, a przyznaje jedynie, że tylko raz jeden uderzył leżącego już na ziemi Popielą. o godzinie pierwszej odroczył przewodniczący rozprawę do popołudnia.

* * *

Lwów 26 maja.

(*Rozruchy uliczne.*)

Za prolog do procesu dawidowskiego, uważać można rozprawę, która się we środę toczyła przed zwykłym trybunałem, pod przewodnictwem radcy Bortnika. Przedmiotem rozprawy były pamiętne rozruchy uliczne, których widownią był Lwów po wyborach z V kuryi. Prokuratorya oskarżyła wyrobnika Tłuściaka o gwałt publiczny, który popełnił przez targnięcie się na żołnierza policyjnego, oraz czeladnika szewskiego Malarskiego i lokaja Dolinę o wybijanie szyb i kradzież. Bronili ich dr. Dobiecki i dr. Klemens Sokal. Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał Tłuściaka na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, Malarskiego na 5 miesięcy ścisłego aresztu, zaś Dolinę uwolnił z powodu braku dowodów.

* * *

Kraków 27 maja.

(*Obraza religii.*)

We wtorek wydał tutejszy zwykły trybunał wyrok na 18-letniego izraelitę Wilhelma Ehrlicha i 15-letniego Arona Littmanna, którzy dnia 9 bm. w haniebny sposób znieważyli kościół św. Krzyża. Oskarżeni usprawiedliwiali swój postępek tem, iż uważali kościół ten za prywatny budynek, przeznaczony na zburzenie. Ehrlich skazany został na dwa miesiące, a Littmann na jeden miesiąc aresztu.

W tym samym dniu stawał przed sądem 31-letni Bernard Weissmann, komisyoner hotelowy, oskarżony o obrazę religii popełnioną publicznie, w szynkowni, opowiadaniem i czynami, przez co okazał religii katolickiej wzgardę i to z całą świadomością Rozprawa była tajną. Sąd skazał Weissmanna na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wszyscy trzej oskarżeni zastrzegli sobie trzy dni do oświadczenia się, czy przyjmują wyrok.

KRONIKA.

Lwów 28 maja.

Minister rolnictwa hrabia Ledebur wybiera się na wizytacyę galicyjskich szkół rolniczych. Pobyt p. ministra spodziewany jest w czasie od 11 do 16 czerwca. W programie odwiedzin znajdują się Niepołomice, Kraków, Czernichów, Tarnów, Gumniska, Lwów, Wulka kapitańska i Dublany.

Święcenie niedzieli. Wydział Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie, na zgromadzeniu 26 b. m. uchwalił: wezwać wszystkie chrześciańskie firmy kupieckie, aby w niedzielę i w dni świąteczne zamykały swe handle z uderzeniem godziny 10-tej. Uchwalił również wnieść petycyę do Rady państwa o zmianę ustawy o spoczynku niedzielnym na ustawę o święceniu niedzieli.

Malwersacye Milkoskiego. Komisya wydelegowana przez ministerstwo dla zbadania tej sprawy ukończyła już swoje czynności i sprawdziła, że ogólna suma, pobrana oszukańczym sposobem przez Milkoskiego z kasy państwowej dochodzi 38.000 zł.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie, a zarazem V posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 1 czerwca o godz. 6 po południu w sali instytutu chemicznego (ul. Długosza).

Kanonizacya świętych, Antoniego Zaccaria i Piotra Fouriera de Martaincourt odbyła się wczoraj w Rzymie. Ze wszystkich uroczystości religijnych, obchodzonych w kościołach katolickich, jedną z najpiękniejszych i najwspanialszych, jest niewątpliwie uroczystość kanonizacyi świętych. Tylko Papież może jej przewodniczyć i uroczystość taka nigdzie indziej, tylko w bazylice rzymskiej św. Piotra odbywać się może. Zdarzają się one rzadko, dwa lub trzy razy w ciągu stulecia, i teraz od lat przeszło trzydziestu nie było podobnej. Ojciec św. Leon XIII postanowił, że ta uroczystość będzie zarazem rodzajem apoteozy jego pontyfikatu. Z tego powodu przewyższyła ona wspaniałością obchód jubileuszowy w roku 1887.

Przygotowania, czynione pośpiesznie od dwóch miesięcy, ukończono na dzień oznaczony. Pracowało przeszło 2.000 robotników, nie licząc stale zajętych w olbrzymim gmachu.

Oprócz tronu papieskiego, wzniesionego w głębi absydy, wybudowano dziesięć trybun. Dwie najbliższe tronu, stosownie do ceremoniału, zachowane były: jedna z prawej strony dla książąt panujących, druga z lewej dla kawalerów maltańskich. W następnych dwóch trybunach pomieściło się ciało dyplomatyczne, akredytowane przy Stolicy Apostolskiej, urzędnicy dworu watykańskiego, członkowie rodziny papiezkiej i patrycyat rzymski. Cztery trybuny przeznaczono dla kapituły watykańskiej i św. Jana Loretańskiego, a między innemi dla delegatów dwóch kongregacyj, założonych przez nowo kreowanych świętych: kanoników regularnych św. Wybawiciela, założonych przez św. Fourier de Mettaincourt, i barnabitów, założonych przez św. Antoniego Maryę Zaccaria. Nakoniec w dwóch ostatnich, najobszerniejszych trybunach, zajęli miejsce goście, zaproszeni przez komisyę, urządzającą uroczystość.

Estrada, na której ustawiono tron papieski, ma 27 metrów wysokości i 23 m. szerokości. Wiodą do niej szerokie stopnie. Najwyższą jej część przedstawia fronton architektoniczny, zakończony statuami św. Piotra i Pawła. U stóp estrady dwa kandelabry dziewięciometrowej wysokości, podtrzymywane są przez aniołów ze złoconego bronzu. Świątynię wybito brokatelą czerwoną, usianą gwiazdami i bramowaną złotemi frędzlami. Użyto na ten cel przeszło ośm tysięcy metrów tkaniny. Dziewięć olbrzymich chorągwi przedstawia sceny z życia św. Fouriera i Zaccaria Dwie chorągwie mniejszych rozmiarów niesiono z procesyą, która poprzedzała Ojca św. w drodze do kościoła św. Piotra. Ojciec św. na „sedia gestatoria" udał się z kaplicy Sykstyńskiej przez „sala regia" do atrium bazyliki.

Wewnątrz świątyni zwracała szczególną uwagę olbrzymia liczba żyrandoli, zwieszających się ze stropu. Dwanaście z nich umieszczono w środku wielkich arkad kaplic, a każdy z nich ma szesnaście metrów obwodu i ośm metrów wysokości. Dwa największe zawieszono z obu stron ołtarza „de la Confessione". Przedstawiają one olbrzymie tyary, mające dwadzieścia dwa metry obwodu i trzynaście metrów wysokości. Trzydzieści tysięcy świec zapłonęło w świątyni na różnych jej wysokościach. To wszystko kosztowało 240.000 franków.

Złote wesele pp. Matczyńskich. Wieczorem w niedzielę, nie w wiejskim kościele, lecz w domu, wśród kwiatów zieleni, odbyło się złote wesele, o którem słówkiem nadmieni recenzent, świadek tej uroczystej chwili.

Jak powyżej wcale „nie oryginalnie" wspomniano, miało się odbyć w Łapszynie pod Brzeżanami dnia 23 maja złote wesele Konstantego i Anieli ze Szczepańskich Matczyńskich... wieczorem w niedzielę. Z dalekich, nawet bardzo dalekich stron, pomimo tak uciążliwych stosunków komunikacyjnych, zasiadło do obiadu około 30 osób. Zdawało się w staroszlacheckim dworku, że się roi... Surduty, smokingi, fraki!... roiło się i roiło ciągle!

Wtem bije piąta, fraki znikają, surdutów i smokingów już wcale nie widać, natomiast lśnią pasy lite, błyszczą guzy, powiewają kity przy kołpakach, a ślady safianowych butów na piasku wskazują, że coś niezwykłego odbywać się będzie. I rzeczywiście niezwykłe. Gdyby recenzent był we fraku, nie zadziwiłoby go jakieś trójnożne, czarnym kocem przykryte zwierzę — pomyślałby: fotografują, ale przy tych kontuszach gwałtem nasuwało się pytanie: A to co? To niespodzianka, to myśl głęboka i serdeczna córki, jedynaczki już dzisiaj, która żadnej sposobności, żadnej nawet drobnostki pominąć nie chciała, aby ten 23 maja był dla rodziców tak radosnym, tak wolnym od wszelkich trosk, takim majowym słońca promykiem, jak lat temu... ej, nie liczmy na lata... jak temu pół wieku.

Ale to tylko preludium. Około godziny siódmej rozpoczyna się „ostatni zajazd na Podole", ekwipaż za ekwipażem, powóz za powozem, fiaker za fiakrem pędzą, biegną lub wloką się od Brzeżan ku Łapszynowi—i pędzą i biegną i wloką się bez końca. Przed ósmą zajeżdża ks. kanonik Solecki, ks. kanonik Torosiewicz i gr.-kat. proboszcz miejscowy, witani przez jubilatów i grono gości, dochodzące liczby 120 osób.

Otwierają się podwoje salonu, w którym ołtarz ustawiono — bzy, bzy i bzy — młodość, wiosna... i oto starzy, jak śnieg biali, ale czerstwi Jubilaci, ze złotemi laseczkami w rękach na ślubnym klękają kobiercu... Cisza — ksiądz modlitwy odprawia — po 50-ciu latach *Veni Creator*, i podniósł dusze mówca, ks. Torosiewicza, odrodził uczucia staruszków, łzy wywołał na rzęsach słuchaczy. — Z laską krzyżem opatrzoną przeszli „państwo młodzi" poloneza — i bal został otwarty... Jakie to wzniosłe było, jakie piękne, a jakie rzadkie, bo staropolskie, ten tylko poświadczyć może, kto to widział, kto odczuł to, co musiał żołnierz z 31 roku odczuć, gdy słyszał przemowę tego kapłana i gdy za siebie spojrzawszy mógł pomyśleć: Jeszcze Polska nie zginęła! *Andrzej Fredro.*

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Karola Mikulego odbędzie się jutro o pół do dziewiątej rano w kościele katedralnym, urządzone staraniem gal. Towarzystwa muzycznego, którego chóry i orkiestra wykonają Requiem Cherubiniego pod dyrekcyą p. Rudolfa Schwarza.

Budowa nowego teatru we Lwowie. W uzupełnieniu zamieszczonej przez nas temu kilka dni notatki o zadowalającym wyniku konkursu na dostawy i roboty około budowy nowego teatru, wymieniamy poniżej nazwiska przedsiębiorców, którzy przedłożyli oferty: Na dostawę asfaltu: Kuźnicki Emil z Oświęcima i Łyszkiewicz Stefan ze Lwowa; na roboty betonowe: spółka Bałaban Jakób i Tyrowicz Ludwik; na betonowe i ziemne: Zuliani et Chyliński; na roboty ciesielskie: Hroboni Kazimierz, Müller Henryk i Krykiewicz Zygmunt; na dostawę cementu: Diamand Maurycy (Lwów), Wilian Bernard i spółka (Podgórze Bonarka), Poznańsky et Strelitz (Wiedeń), Rzędowski J. (Lwów), Towarzystwo akc. dla fabrykacyi cementu (Szczakowa), Timoftiewicz et Zerygiewicz (Lwów); na roboty kamieniarskie: Markowski Julian. — Na wszystkie roboty, prócz kamieniarskich, wniosła ofertę spółka Kamieniobrodzki Alfred i Łuszczkiewicz Napoleon. — Na całe przedsiębiorstwo, obejmujące wszystkie roboty, wnieśli oferty: Lewiński Jan na kwotę 286.891 zł. 63 ct Kędzierski Zygmunt na 355.029 zł. 20 ct., spółka Timoftiewicz i Zerygiewicz na 365.247 zł. 41 ct. z opuszczeniem 3% od sumy, tj. na 355.288 zł. 41 ct., wreszcie spółka Chołoniewski i Godowski na sumę 364.659 zł. 25 ct.

Posiedzenie komisyi teatralnej odbędzie się w poniedziałek.

Burzliwe zgromadzenie żeńskie odbyło się 24 b. m. w Wiedniu. Było to bardzo liczne zebranie nauczycielek szkół ludowych. Miano zastanowić się nad tem, jakie stanowisko winny zająć nauczycielki wobec przyszłych wyborów do powiatowych rad szkolnych. Najpierw oświadczono się przeciw dopuszczeniu do obrad swych męskich kolegów. Następnie jedna z mówczyń zaproponowała imieniem katolickiego stowarzyszenia nauczycielek kompromis

pod warunkiem, że katolicki otrzymają dwa mandaty. Zerwała się na to okropna burza, gdyż panie z partyi „postępowej" ani o tem słyszeć nie chciały, „bo idąc z partyą katolicką, nigdy nie zdołają spełnić swej cywilizacyjnej misyi". Mowy płynęły obficie, krzyków i hałasów była moc niezmierzona, wreszcie 800 głosami odprawiono stowarzyszenie katolickich nauczycielek z jego propozycyą. Za kompromisem oświadczyło się tylko 26 głosów.

Dezercya nauczyciela. Młodszy nauczyciel szkoły ludowej w Przemyślu na Zasaniu, Kornel Kunik, wydalił się przed tygodniem wraz z żoną i dziećmi, pozostawiając swą klasę na Bożą opiekę. Dokąd się udał, niewiadomo, przypuszczają jednak, że stosunki służbowe były tego rodzaju, iż dezercya z posterunku nauczycielskiego była jedynym środkiem wyjścia. Zanosi się także, jak donosi *Echo Przemyskie* na dezercyę kilku jeszcze nauczycieli ze szkoły na Zasaniu.

Wstrętny zwyczaj. We wsi Reniowie koło Załoziec — jak donosi *Posłannyk* — panuje wstrętny zwyczaj. Gdy parobek się żeni, lub dziewczyna wychodzi za mąż, to idą do arendarza, nasamprzód kłaniają się arendarzowi, potem jego żonie, padają trzy razy do ich nóg, następnie całują po rękach ich i wszystkie żydziątą od najmłodszego do najstarszego. Zapytani dlaczego tak czynią, odpowiedzieli, że taki odedawna już u nich zwyczaj!

Kursa dla analfabetów powstały w ostatnich czasach także na prowincyi za inicyatywą miejscowego nauczycielstwa. I tak istnieje już kurs w Gorzycach (43 uczniów i uczenic), w Manasterzu (44), w Ożanie (30), w Przeworsku (41), i Tarnawce (25).

Hojny zapis. Zmarły w kwietniu b. r. dr. Franciszek Kadlecik, adwokat w Ceretwicy pod Litomyślem zapisał 400.000 złr. dla czeskiej wszechnicy i politechniki na stypendya, a 100.000 złr. na zapomogi dla czeskich miast i ubogich rolników.

Za krótki termin. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza w dzienniku urzędowym *Gazecie Lw.* z dnia 26 maja konkurs na posadę ekspedyenta pocztowego w Grębowie w pow. tarnobrzeskim z poborami 1120 złr. Termin wnoszenia podań naznaczono na dzień 1-go czerwca. Czy cztery dni wystarczą w istocie na to?

Głupi jak tenor — mówiono dawniej; można tak powiedzieć i teraz o tenorze włoskim Collim, śpiewającym w warszawskim teatrze Wielkim. Publiczność wywołała śpiewaczkę Paccini, a z nią na proscenium wyszedł i Colli. Ktoś z galeryi krzyknął: „Paccini solo!" Wówczas Colli wystąpiwszy naprzód, pokazał język. W pierwszej chwili zaniemiała jakby zaskoczona tą niesłychaną nieprzyzwoitością, potem zawrzały wrzaski. Colli natychmiast otrzymał dymisyę.

Wieczorki Gustawa Fiszera. Fiszer daje jeszcze dwa wieczorki humorystyczne w tym sezonie. Odbędą się one w sali klubu pocztowego w hotelu Żorża. Program jutrzejszego sobotniego wieczorku zawiera prawdziwe perły humoru, jak: „Izak Harmider cyrulik w procesie z lekarzem" „Jak Jankiel ratował rabina", „Mąż który się zgubił" itp. — Ostatni wieczorek odbędzie się w niedzielę z zupełnie odmiennym programem.

Na pomnik Mickiewicza, który ma stanąć w Warszawie, zebrano już w ciągu dwóch tygodni, czyli do 26 maja 39.786 rubli. Składki pochodzą dotąd z samej Warszawy, bo na prowincyi jeszcze nie otwarto kolekty. Komitet właśnie wezwał kraj do składek odezwą, w której powiada:

„Na teraz, gdy formalności, co do zbierania składek przez redakcye pism i kasę komitetu, zostały już załatwione; gdy nadto poczynione są kroki co do uzyskania placu pod pomnik i wyboru artysty, który ma dzieła dokonać, — pozostaje rzecz najważniejsza do spełnienia: zebranie odpowiedniego funduszu.

„Pisarzowi, który kochał „za miliony", miliony pomnik wznieść winny, to też wierzymy, że ofiarność ogółu będzie nietylko hojną, lecz i powszechną. Odwołując się teraz do niej, dajemy tylko hasło, że czas już gromadzić fundusze, bo dzień 24 grudnia 1898 roku, w którym pomnik stanąć ma gotowy, jest już bliski.

„Wierzymy, mówimy, że nikt nie będzie się powstrzymywał od przesyłania darów choćby najdrobniejszych, bo czuje to ogół, że na pomnik Mickiewicza złożyć się powinny i hojność bogatych i wdowie grosze maluczkich. Bogaci niech dają wiele, ubodzy — co mogą.

„Razem więc w imię Boże bierzmy się do dzieła, pomnąc, że tylko Naród, umiejący uczcić swych Wielkich, godzien jest miana Narodu".

Z za morza. W tych dniach powróciło do Galicyi sześć rodzin włościańskich z Kanady. Biedacy ci znajdują się w najwyższej nędzy i nie mają dosyć słów na opisanie rozpaczliwego położenia, w jakie ich popchnął nierozważny krok szukania szczęścia za morzem. Opowiadają oni, że niebawem powróci znowu kilkanaście rodzin z Kanady, bo umierają tam z głodu i nędzy.

Zatruta kawa. Z okolic Niemirowa donoszą nam, że kramarze tamtejsi sprzedają kawę t. zw. zieloną, której cena jest wyższą od innych gatunków i odznacza się wybornym smakiem. To jednak, co kramarze owi sprzedają, jest najniegodziwszym falsyfikatem, gdyż kawa ta ma barwę brudno-żółtą, a tylko zafarbowana jest grünszpanem. Fabrykat ten naraził wiele osób na dotkliwe cierpienia. Dla bezpieczeństwa należy przeto kawę kupioną w podejrzanych źródłach, przed upaleniem jej, wypłukać, w gorącej wodzie. Starostwo zaś powinno zarządzić w kramach, gdzie sprzedają kawę, ścisłą rewizyę sanitarną.

Równocześnie korespondent prosi za naszem pośrednictwem p. burmistrza niemirowskiego, by raczył polecić oczyszczenie drogi prowadzącej z kościoła do rynku i sąsiadującej z kościołem targowicy ze śmiecia i kamieni, aby procesya Bożego Ciała w dniu 16 czerwca mogła odbyć się w sposób nieobrażający uczuć katolickich.

Poświęcenie kaplicy. Piszą nam z Czerniowiec: J. E. najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup Isakowicz dokonał w zeszłym tygodniu poświęcenia ormiańsko-katolickiej kaplicy w Karapczyowie na Bukowinie, wybudowanej przez właścicieli tegoż, p. p. Romana i Emilię z Romaszkanów Krzysztofowiczów. Już o godzinie 8 zrana poczęły się schodzić procesye z okolicznych wsi i miasteczek, ze swymi proboszczami na czele. — O godzinie 9-tej uszykowały się procesye, bractwa i duchowieństwo przed pałacem Karapczyowskim oczekując przybycia ks. Arcybiskupa, który wkrótce ukazał się zebranym i udzielił błogosławieństwa zgromadzonym. Następnie pochód do kościółka znajdującego się w najpiękniejszej stronie parku Karapczyowskiego. Wszyscy wierni opuścili świątynię — tylko Arcypasterz z duchowieństwem upadł na kolana i zaintonował Veni creator — po czem głośno odmówiono litanię do Wszystkich św. i poświęcono zewnętrzne i wewnętrzne ściany — następnie zeszedł ks. arcybiskup wraz ze wszystkimi do podziemia świątyni i dokonał poświęcenia grobów familijnych, przeznaczonych dla rodziny Krzysztofowiczów i Romaszkanów.

W dalszym ciągu udano się do kaplicy, gdzie Arcypasterz poświęcił ołtarz i sam zawiesił w nim obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, którą pp. Krzysztofowiczowie obrali za Patronkę swej kaplicy. Obraz — malowidło na płótnie — sprowadzony z Rzymu, poświęcony przez Ojca św., posiada Breve papieskie. Ołtarz również śliczny rzeźbiony, ze złoceniami, wykonanym jest bardzo gustownie przez p. Tadeusza Sokulskiego. Ksiądz Arcypasterz zasiadł na tronie i słuchał spowiedzi wszystkich domowników; — następnie sam się wyspowiadał przed jedynym ze starszych ruskich księży, — a pokora ta JEksc. ... pierwszy Mszę św., podczas której śpiewały dzieci ochronki śniatyńskiej — której p. Krzysztofowiczowa jest prezesową. Następnie wyszła celebra uroczysta według obrządku greckiego potem łacińska. O godzinie 12-tej rozpoczęła się na dworze suma według obrz. orm. Po ewangelii wyszedł na pięknie udekorowaną dywanami i zielenią mownicę JEksc. i wygłosił przepiękne kazanie. Mówił o znaczeniu kościołów na Bukowinie i zachęcał lud do zgody, pracy i jedności, a wreszcie w nader serdecznych słowach dziękował fundatorom, błogosławiąc im, ich synom i córkom. O godzinie 4-tej gościnni pp. Krzysztofowiczowie przyjęli w swym pałacu liczny zastęp gości obiadem, podczas którego toastowano na cześć Arcypasterza, fundatorów kaplicy i duchowieństwa. Równocześnie na dworze przy suto zastawionych stołach biesiadował lud i bractwa kościelne. O godzinie 6-tej odbyły się nieszpory z procesyą i rozdanie pamiątkowych obrazków. Ks. Arcybiskup zabawił jeszcze tydzień w gościnie u pp. Krzysztofowiczów.

Pożar kinematografu. Z Paryża donoszą, że znowu spalił się tam kinematograf. Na bulwarze Poissonière ustawiono we wystawie sklepowej aparat kinematograficzny, który spowodował wybuch pożaru. Widzowie zdołali się na czas ratować ucieczką. Przyczyną wybuchu ognia była lampa projekcyjna, podobnie jak w znanej katastrofie w bazarze dobroczynności.

Powódź w Nowem mieście. Z Dobromila telegrafują, że wczoraj nastąpił drugi wylew. Bezpośrednim powodem ma być wadliwie ustawiony most. Wydział krajowy wysłał natychmiast delegata dla zbadania rozmiarów powodzi. Znowu kilka domów zniszczonych.

W sprawie zażegnania strejku przygotowywanego przez lwowskich robotników budowlanych odbyła się wczoraj w ratuszu zainicyowana przez prezydenta miasta Dr. Małachowskiego konferencya budowniczych z reprezentantami robotników, między tymi z p. Żelaszkiewiczem. W czasie, gdy ta konferencya obradowała, około 500 „uświadomionych" robotników, wyczekujących na wynik narad, bez żadnego powodu wtargnęło, wyłamując drzwi do przedpokoju prezydenta. W przedpokoju „uświadomieni" zachowywali się jak dzicy, skakali na fotele i obrzucali obelżywymi wyrazami budowniczych. Nawet uspakajające i wzywające do porządku słowa p. Żelaszkiewicza, jednego z wodzów lwowskiej socyalnej demokracyi, nie odniosła skutku.

„Uświadomieni" krzyczeli, dopóki konferencya nie ukończyła swych obrad. Konferencya uchwaliła, aby sprawę kasy chorych budowniczych, z powodu której robotnicy grożą strejkiem, załatwić w ten sposób, aby dążyć do zlania jej z kasą chorych stowarzyszenia przemysłowego: cieśli, murarzy, kamieniarzy. Sprawa ta będzie prawdopodobnie definitywnie załatwioną na walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia koncesyonowanych budowniczych, które się odbędzie w poniedziałek o godz. 10 rano w ratuszu.

Panowie kierownicy lwowskiego ruchu socyalno-demokratycznego, — jeśli jeszcze są w stanie opanować dzikie instynkta tłumu, który sami rozbudzili — postarać się o to, aby podczas tego poniedziałkowego zgromadzenia nie ponowiły się wczorajsze ekscesa, w wysokim stopniu obrażające powagę urzędu miasta.

Pugilares z pieniędzmi i notatkami znaleziono wczoraj o godzinie 6. wieczorem naprzeciw Politechniki. Odebrać go można u p. Franciszka Gawlika, Skarbkowska 20.

Ofiary. Państwo T. Sołdraczyńscy z Kułowiec złożyli 5 złr. na rzecz Tow. św. Wincentego à Paulo zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniny Górskiej.

Zmarli. We Lwowie: Tomasz Datta w 77 r. życia. W Torskiem, (pow. zaleszczycki) ks. Eugeniusz Aleksiewicz, gr. kat. proboszcz w 52 r. życia.

Stan powietrza. T. o 9 rano + 16 R. w poł. + 18 R. Bar. 753. Spada. Pogoda.

Uprzejmość.

Żona. Trzeba wydać bal.

Mąż. Niepodobna; policz, ile kosztować będą same przekąski?

Żona. Bądź spokojny, zastąpimy kawior śledziem, pasztet szynką, a resztę uprzejmością.

Na wsi.

— Potrzebuję widzieć się natychmiast z właścicielem tego folwarku, gdzie mógłbym go znaleźć?

— Jest właśnie w oborze u bydła, poznasz go pan po kapeluszu.

Repertuar teatralny. Dziś w piątek przedstawienia nie będzie. Jutro w sobotę trzeci gościnny występ pani Maryi Laudowej-Horicowej, pierwszej bohaterki Narodnego Divadla w Pradze „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według nowelli A. H. Savage'a. W niedzielę przedostatni występ pani Maryi Laudowej Horicowej, bohaterki Narodnego Divadla w Pradze: „Madame Sans-Gêne", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau. W poniedziałek z powodu prób do „Teodory", w której wystąpi pani Marya Laudowa-Horicowa przedstawienia nie będzie.

LITERATURA I SZTUKA.

* **Z teatru.** Tytułowa rola w „Madame Sans-Gêne" niezawodnie jest rolą na wskróś charakterystyczną w szerokim stylu i posiada przytem pewien urok, płynący z samej postaci, który jest dzielnym współpracownikiem dla każdej artystki grającej praczkę i markietankę przemienioną w księżnę gdańską. Jest to jedna z tych ról, które same za siebie dużo grają, ale oprócz tej podatności artystycznej wymagają od przedstawicielek szczerego akcentu i mimo pewnej jaskrawości dużo powabu, a przedewszystkiem naturalności w grze, zabarwionej nieco sympatyczną rubasznością, a nie wymykającej się nigdy z granic estetyki scenicznej i wdzięku niewieściego. — Takiemi właśnie zaletami odznaczała się gra p. Laudowej, która sobie Madame Sans-Gêne wybrała na drugi gościnny występ w sobotę. Bardzo licznie zebrana publiczność owacyjnie przyjmowała czeską artystkę, darząc ją wspaniałymi wieńcami i bukietami, a wśród rzęsistych, nie milknących oklasków i przywoływań po drugim akcie, orkiestra zaintonowała tryumfalną fanfarę.

Zauważyliśmy, że artystka dużo wplata w dyalogi i sytuacyjne sceny wyrazów i całe nawet zdania polskie, które doskonale na scenie bratają się z czeskim językiem i robią go w dykcyi dokładniejszym dla nas.

Niezwykłe powodzenie w tej roli, jakie osiągnęła pani Laudowa, zniewala dyrekcya do powtórzenia „Madame Sans-Gêne" w niedzielę.

Iks Ypsylon.

SPORT.

Wyścigi konne w Rymanowie. (Zakład kąpielowy) odbędą się w dniach 5. i 6. czerwca. Program wiosennego meetingu Gal. Towarzystwa Zachęty i wzajemnej pomocy w chowie koni, zawiera w sobie 13 biegów galopowych tylko dla koni galicyjskich i bukowińskich, nadto 2 biegi kłusowe, do których są dopuszczone i konie z Królestwa. Do biegów galopowych zamianowali swe konie: p. August Gorayski, por. Edward Koller, podpor. Mieczysław Kozicki, p. Floryan Kozłowski, p. Jan Mazewski, p. Stan. Ostaszewski, Stado imienia Ostoia-Ostaszewski, p. Stan. Pieńczykowski, p. Tad. Pohorecki, por. Ottokar hrabia Westphalen. Zapisane konie pochodzą przeważnie ze stad: Hr. Wład. Baworowskiego, A. Gorayskiego, Fl. Kozłowskiego, stada im. Ostoia-Ostaszewski, J. Mazewskiego, A. Jordan-Stojowskiego, hr. Jana Tarnowskiego (Chorzelów), K. Tuczyńskiego i t. d. Podczas wyścigów funkcyonować będzie totalizator.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 26 maja.

(Z.). Tendencya giełdy osłabła cokolwiek. Już wczorajsze notowania giełd zagranicznych były niższe, a dziś nie zaszło nic takiego, coby mogło sparaliżować prąd zniżkowy. Doniesienia z Aten o możliwości wybuchu tam rewolucyi niepokoją sfery finansowe i skłaniają je do wielkiej ostrożności. Nasi spekulanci niepokoją się nadto ustawiczną słotą, która wielce może zaszkodzić zasiewom. Atoli zbożowa giełda nie podziela jakoś tych obaw i ceny zboża tylko bardzo nieznacznie podrożały. Wyjątek od tej ogólnie mdłej tendencyi stanowiły na naszym targu tylko akcye przedsiębiorstw elektrycznych. Są one wciąż poszukiwane, gdyż codzień zwiększa się liczba projektów zakładania nowych linii elektrycznych.

Z Pesztu donoszą, że węgierski minister finansów pójdzie za przykładem dr. Bilińskiego i zamierza również wypuścić $3\frac{1}{2}\%$ rentę inwestycyjną. Suma tej pożyczki wynosić ma 150 milionów złr. i przeznaczona jest na inwestycye na kolejach węgierskich.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 361·25, węgierskie 397·50, Anglobanki 158·25, Uniony 299·25, Bankvereiny 258·—, Länderbanki 237·75, Ludwiki 217·60, Czerniowieckie 286·75, Elbethale 265·75, Renta papierowa 101·95, srebrna 101·95, austryacka złota 122·95, austr. renta wal. kor. 100·85, węgierska złota 122·80, węgierska renta wal. kor. 99·85, dukat 5·65, 20-frankówka 9·52—, marki 11·72—, ruble 1·27—.

§ **Z targu na bydło.** Wiedeń 24 maja. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1601, węgierskich 3272 i niemieckich 882, razem 5755 sztuk. Płacono za woły galicyjskie lichsze lekkie 25 do 28, dobre ciężkie 29 do 30, osobliwe prima 31 do 32, wyjątkowo 33 zł., za buhaje i krowy 15 do 26 zł., wszystko na wagę żywą.

Teodor Romaszkan, Wassergasse 23.

§ **Z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 25 maja.

Targ dzisiejszy na Kleparzu przeszedł prawie bez transakcyi, tak z powodu nader słabych dowozów, jak wskutek tego, że producenci, spodziewając się ciągle zwyżki, trzymali się solidarnie i nie chcieli sprzedawać po niższych cenach, niż w zeszłym tygodniu. Pszenica i żyto najwięcej stosunkowo miały pokupu, ceny zeszłotygodniowe utrzymały się jednak bez zmiany.

Płacono: pszenicę białą 8·30—8·85, czerwoną 8·30—8·80, żółtą 8·30—8·80; żyto 6·35 do 6·70, jęczmień browarny 6.00—6·50, na paszę 5·45—5·80, owies 7·00—7·35; rzepak —.— do —.—, koniczyna czerwony —.— do —.—, biały —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 28 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zawiadomił prezes zebranych, że wszystkie kluby należące do większości parlamentarnej zamierzają wnieść w Izbie wniosek o wybór komisyi z 36 członków celem dokonania rewizyi regulaminu obrad Izby. Na zapytanie p. Lewickiego, czy komisya parlamentarna większości zastanowiła się już nad tem, w jaki sposób zwalczać należy obstrukcyę, odpowiedział p. Jędrzejowicz, że komisya naradzała się nad tem, ale dotychczas rezultatem tych narad był jedynie wniosek p. Kaizla o zniesienie dziesięciominutowych pauz przed każdem głosowaniem. Na razie nie pozostaje nic innego jak ściśle przestrzegać regulaminu.

Nad tą sprawą przeprowadzono dość długą debatę, którą uznano za poufną. — Następnie ks. Pastor poruszył sprawę wykreślenia p. Winkowskiego z listy kandydatów do komisyi prawniczej, gdyż niektóre pisma zrobiły zarzut jakoby on był inicyatorem tego wykreślenia.— Prezes Jaworski wyjaśnił, że wykreślenie jednego kandydata nastąpiło skutkiem uchwały komisyi parlamentarnej, gdyż lista kandydatów proponowanych przez frakcye mniejszości zawierała o jedno nazwisko za wiele. — P. Goetz-Okocimski imieniem komisyi inicyatywy poruszył sprawę sprzedaży drzewa z lasów niepołomickich. P. Piętak żądał, aby Koło poparło starania, iżby w sądzie polubownym mającym załatwić spór o Morskie Oko zasiadał także delegat Wydziału krajowego. Nadto domagał się mówca przynaglenia rządu do otwarcia nowych sądów, tudzież poparcia uchwały sejmowej, aby w seminaryach nauczycielskich udzielano kandydatom na nauczycieli religii mojżeszowej nauki tego przedmiotu bez uszczerbku ogólnego wykształcenia. Koło przychyliło się do wniosków p. Piętaka. — Rychlik wniósł, aby poczyniono starania o pomnożenie liczby szkół realnych w kraju.

Konstantynopol 28 maja. Na stacyi Safti wjechał pociąg wojskowy na towarowy. Dwaj ludzie ze służby kolejowej zginęli, a pięciu żołnierzy i siedmiu konduktorów jest ciężko rannych.

Bukareszt 28 maja. Następca tronu ks. Ferdynand ma się znacznie lepiej.

Kanea 28 maja. Między ludnością tutejszą obiegają niepokojące pogłoski o zamiarach, jakie żywią muzułmanie i które chcą w czyn wprowadzić w razie wycofania wojsk tureckich z Krety. Admirałowie zwrócili na to uwagę gubernatora Izmaiła baszy, dając mu zarazem do zrozumienia, że na niego spadnie odpowiedzialność za ewentualne wybryki. Izmaił oświadczył, że użyje całego swego wpływu na ludność muzułmańską, ale żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje, gdyż władza policyjna znajduje się w ręku europejskich komendantów.

Ateny 28 maja. Pięciu członków stowarzyszenia „Ethnike Hetairia" uwięziono, gdyż pokazało się, że podczas paniki w Lamii obrabowali mieszkanie tamtejszego biskupa. Znaleziono u nich kilka zrabowanych kandelabrów srebrnych.

Rząd zawiadomił reprezentantów mocarstw, że fundusze potrzebne na zapłacenie kuponu lipcowego od obligacyi greckich złożone są w banku narodowym.

Praga 28 maja. *Narodni Listy* donoszą, że u ministra sprawiedliwości hr. Gleispacha była deputacya gminy Königinhof i oświadczyła gotowość wystawienia własnym kosztem gmachu dla sądu obwodowego, gdyby rząd zechciał utworzyć taki sąd w Königinhofie zamiast w Trutnowie.

Rzym 28 maja. Wczaraj dokonał Ojciec św. ceremonii ogłoszenia świętymi błogosławionego Antoniego Zaccaria, założyciela zakonu Barnabitów i błogosławionego O. Piotra Fourier, apostoła Lotaryngii. Papież wygląda wybornie i mimo długo trwającej uroczystości nie czuł się znużonym. Napływ pobożnych był olbrzymi. Wieczorem illuminowano fasadę św. Piotra, a także wiele domów było oświetlonych.

Paryż 28 maja. Dziennik *Soleil* donosi, że w Nancy uwięziono handlarza win Stadlera pod zarzutem szpiegostwa.

Londyn 28 maja. Do *Timesu* donoszą z Aten, że powstańcy kreteńscy w Akrotiri za radą pułkownika greckiego Staikosa wydali trzy armaty, ale zatrzymali dwie i odesłali je do oddziałów powstańczych w głębi wyspy.

Konstantynopol 28 maja. Po mieście rozlepiono plakaty, wyrażające oburzenie na nieczynność floty tureckiej, zwalające za to odpowiedzialność na sułtana i ministra marynarki, oraz domagające się zmiany rządu.

Urzędnicy tureccy w Tessalii otrzymali podobno tajne rozkazy agitowania za tem, aby ludność tamtejsza podpisywała petycye o przyłączenie Tessalii do Turcyi.

Skutkiem reklamacyi ambasadorów wypuściła Porta zasekwestrowany parowiec grecki „Artemiza".

Bukareszt 28 maja. Noc ubiegła była najstraszniejszą w chorobie królewicza. Zdaje się, że była to kryzis. Król, królowa, wszyscy ministrowie, prezesi senatu i Izby i wielu posłów zagranicznych przepędziło noc u łoża chorego w Cotrocenie. Nad ranem zasnął książę.

Wiedeń 28 maja. (*Rada państwa*). Wiceprezes Abrahamowicz zagaiwszy obrady, oświadcza, że rozpocznie się dalszy ciąg przerwanego we środę posiedzenia, a przedewszystkim zamierza przewodniczący poddać pod głosowanie postawiony we środę wniosek p. Pesslera, aby petycyę gminy Welsu przeciw wnioskowi szkolnemu p. Ebenhocha w całości dołączyć do stenograficznego protokołu.

P. Pessler żąda, aby nad tym jego wnioskiem głosowano tajnie, a przedtem aby głosowano imiennie nad tem, czy ma być tajne głosowanie, zaś przed tem imiennem głosowaniem aby zarządzono dziesięciominutową pauzę.

Izba w imiennem głosowaniu odrzuca wniosek Pesslera o zarządzenie tajnego głosowania.

Godzina 12 posiedzenie trwa dalej.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 28 maja A. Hubicka z Ożydowa. L. Karukowska z Warszawy. Wł. Siemiginowski z Torskiego. L. Grocholski z Rożysk. S. hr. Mieroszowski z Rudołowic. St. Zakrzyński z Krakowa. Dr. M. Fedorowicz z Stryja. J. Szumpeter z Buska. K. Agopsowicz z Trofanówki. B. br. Popper z Pesztu. F. Langenhau z Czerniowiec. J. Gaszyński, L. Wechle i S. Marmorek z Wiednia. R. Sladek z Huty.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 28 maja. J. Stankiewicz z Wolicy. Hrabia Breza z Katowic. J. Filipowski z Kocowa. Dr. Szczaniecki z Gorlic. H. Skibniewski z Wiednia. Hrabia Mycielski z Warszawy. F. Herzfelder z Norymbergi. J. Gornicki z Załoziec. Dr. Smutny z Przemyśla. F. Traczewski z Kurzan. A. Strzelecki z Kukizowa. J. Lutz z Wiednia. A. Rzyba z Pragi.

HOTELE K. JANOWICZA

BELLEVUE i METROPOL

we Lwowie.

Przyjechali dnia 28 maja. Edm. Bielski dyrektor z Kobierczyna. Ks. Ksawery Horowicz z Przemyśla. P. Kuszańska z Czortkowa. B Schulimowicz z Berlina. A. Hübner z Kopyczyniec. St. Waldowski z Wiednia. G. Swoboda, c. k. komisarz z Brzeżan. E. Furmankiewicz z Mikuliniec. J. Welt z Czerniowiec. M. Kurz z Brzeżan. O. Mehlchard z Wiednia. N. Okselbrat z Janowa. N. Salzberg z Drohobycza. M. Kanagóra z Stewny. W. Poten z Błażowa. K. Zajączkowski z Ołomuńca. M. Rosenstrauss z Czerniowiec. M. Münzberg z Przecławia. M. Ameisen z Krakowa. J. Endlar z Warnsdorfu. S. Rosenwasser z Nowego Sącza.

HOTEL FRANCUSKI

we Lwowie, plac Maryacki

W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony

(F. C. Proksch)

Przyjechali dnia 28 maja. J. Grunwald z Władypola. Z. Iwaszkiewicz z Królestwa Polskiego. H. Hoffmann z Reichenbergu. L. Singer z Berlina. S. Antal, M. Ekstein, W. Tasler i J. Schmahl z Wiednia.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

obowiązujący z dniem 1 maja 1897 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa:

Pociąg pośp. przyb. o godz.	Pociąg osob. przyb. o godz.	
—	3·04	Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
—	3·30	Z Podwołoczysk na dworzec główny
5·10	—	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów
—	7·30	Z Ickan, (Rumunii, Bukowiny, Husiatyna i Kałusza)
—	7·5[illegible]	Z Janowa
—	7·?2	Z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
—	8·05	Z Ławocznego (Pesztu, Kałusza, Chyrowa i Stryja)
—	8·15	Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
—	8·25	Ze Sokala i Rawy ruskiej
—	9·10	Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy, z Orłowa, Pesztu) Chyrowa
—	10·35	Z Jarosławia
—	1·15	Z Janowa
1·30	—	Z Krakowa, (Wiednia Chabówki, Rawy r., Sambora)
—	1·40	Ze Skolego i Stryja, Kałusza i Chyrowa.
1·50	—	Z Czerniowiec, (Rumunii, Husiatyna i Kałusza)
2·15	—	Z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, na dworzec Podzamcze
2·30		Z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, na dworzec główny
—	5·25	Z Sokala, Bełza i Jarosławia przez Rawę ruską
—	5·35	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Podwysokiego, Brodów, na dworzec Podzamcze
—	5·45	Z Ickan, (Rumunii, Kozowy)
—	6·00	Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
—	6·55	Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
—	8·0[illegible]	Z Janowa
—	8·15	Z Brzuchowic
8·45	—	Z Krakowa, (Wiednia, Krosna, Iwonicza, Rymanowa Sanoka, Jasła przez Rzesz. i Rawy r. przez Jarosław
—	8·49	Z Brzuchowic
—	9·01	Z Janowa tylko w niedziele i święta
—	9·10	Z Ickan, Suczawy, Radowiec, Nowosielicy i Kałusza
—	9·30	Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław Orłowa, Mszany, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezo-Laborcza przez Przemyśl
9·43		Z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec i Podwysokiego na dworzec Podzamcze
9·50		Z Ickan, (Rumunii, Swoboda r., Husiatyna, Kozowy)
10·00		Z Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec i Podwysokiego na dworzec główny
—	10·20	Ze Skolego, Stryja i Chyrowa
—	12·10	Z Ławocznego (Pesztu) Stryja i Kałusza

ze Lwowa:

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
	4·40	Do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna, Rawy ruskiej
	5·10	Do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
5·00		Do Podwołoczysk, Brodów, Podwysokiego z dw. gł.
6·10		Do Ickan, Jass, Bukaresztu, Kozowy, Suczawy
6·15		Do Podwołocz., Brodów, Podwysokiego z dw. Podz.
—	6·45	Do Ickan, Korosmezö, Husiatyna, Nowosielicy, Berhometu, Radowiec i Suczawy
8·40		Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rozwadowa, Nadbrzezia
—	8·55	Do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Berlina), Sanoka, Chyrowa, Iwonicza, Rymanowa, Stróżego i do Pesztu
—	9·20	Do Skolego, Hrebenowa, Kałusza i Chyrowa
—	9·25	Do Sokala, Rawy ruskiej, Bełza i Jarosławia
—	[illegible]	Do Janowa
—	10·05	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna Podwysokiego z dworca głównego
—	10·27	Do Podwołoczysk, Brodów, Podwysokiego, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
—	10·45	Do Ickan (Jass, Gałacu, Bukaresztu) Kozowy,
—	1·04	Do Janowa tylko w niedziele i święta
1·55		Do Podwołoczysk, Brodów z dworca głównego
2·08		Do Podwołoczysk, Brodów z dworca Podzamcze
—	2·31	Do Brzuchowic w niedziele i święta
2·40		Do Czerniowiec, (Rumunii), Husiatyna, Kałusza i Ickan.
2·50		Do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Rawy ruskiej, Jasła i Chabówki
—	3·05	Do Skolego i Stryja
—	3·15	Do Janowa
—	3·27	Do Brzuchowic
—	3·40	Do Zimnej wody
—	4·40	Do Jarosławia
—	6·4[illegible]	Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina, Pesztu) Orłowa przez Tarnów
—	7·05	Do Sokala, Rawy ruskiej
—	7·25	Do Tarnopola z dworca głównego
—	7·30	Do Ławocznego (Pesztu) Chyrowa i Kałusza
—	7·47	Do Tarnopola z dworca Podzamcze
—	8·50	Do Janowa
—	10·30	Do Ickan (Rumunii) Husiatyna, Kałusza)
10·50		Do Krakowa (Wiednia, Warszawy i Berlina) Chabówki, Rozwadowa, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka i Jasła
—	11·00	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec i Husiatyna z dworca głównego
—	11·27	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec i Husiatyna z dworca Podzamcze

Uwaga. Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czasu średnio-europejskiego równa się godz. 12·36 podług zegaru lwowskiego.

Nocne godziny od 6 wieczorem do g. 5 m. 59 rano objęte są tłustemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial), udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, podagra, otyłość piasek nerkowy, astmę, ischias, choroby sercowe.

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 pro. taniej.

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność — Cena 2 złr.

Jan Ihnatowicz

LWÓW. sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Sklep Niemojowskiego przeniesiony z Teatralnej na plac Maryacki 8.

Szparagi 1 kg. ...90 ct. **Ogród Lubicza królewska.**

Mickiewicza 14 pomieszkanie z 6 pokoi, kuchni i przynależytościami od 1 czerwca do wynajęcia. 4—5

Haya puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci przeciw wyprzaniom i wypryskom najlepszy środek przez lekarzy polecany. Prawdziwy tylko z napisem „Haya" i godłem opatrzności. Pudełko 35 ct. W każdej aptece do nabycia.

3 pokoje, weranda, ogródek zaraz do wynajęcia, ulica Sapiehy 5 2-3

Dla poszukujących mieszkania na wsi. Z powodu zniesienia dzierżawy, tuż do wynajęcia o 6 kilometrów od Halicza w okolicy nad Łomnicą, ładny dworek wiejski o 6 pokojach z kuchnią, stajnią, wozownią i ogrodem Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Błudnikach, p. Halicz.

Praktykant potrzebny do handlu korzennego. Stanisław Łódl, Lwów ul. Leona Sapiehy l. 25. 2-3

Apteka J. Wewiórskiego, przy ulicy Halickiej we Lwowie poszukuje ucznia od 1 września r. b. 2-5

Znajdą natychmiast umieszczenie przez Biuro J. K. Polińskiego Lwów ul Karola Ludwika l. 5. **Zdolni młodzi urzędnicy** gospodarstwa, **biegli w rachunkowości** tudzież **kilku pisarzy ekonomicznych oraz bony Francuzki i Niemki.**

Leśniczy bez egzaminu z praktyką pietnastoletnią prawie w jednym skarbie, człowiek młody o skromnych wymaganiach. **Ekonom** z dwunastoletnią praktyką w jednym majątku, człowiek uczciwy i energiczny, tudzież kilku zdolny **Gorzelnik** poszukują umieszczenia. Szczegóły udziela Biuro J. K. Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 2—2

5 pokoi, salon z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarka trzy wchody na I piętrze ulica Piekarska l. 4 do wynajęcia.

Amatorów perskich dywanów zaprasza Dom towarowy, Sykstuska 27 (naprzeciw ul. Kościuszki).

Leśniczy egzaminowany, dobry myśliwy, mający teoryczną i praktyczną wiedzę w zawodzie leśnictwa i łowiectwa, biegły w kulturach i w chodowaniu zwierza a mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i odpowiednią rekomendacyą poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod Z. W. B. post. restante Złoczów.

Świeże śledzie pocztowe, doskonały Porter angielski poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie.

Rządca, postepowy rolnik, biegły rachmistrz, znakomity kontrolor, poszukuje posady. K. B. Stryj, Drohobycka 101

Tylko 1 złr. pół kilo **Grzybków** zakopiańskich samo czapeczki poleca po tej cenie jedynie handel **Władysława Bażanta** Lwów ul. Halicka l. 3.

Ein Fräulein als deutsche Bone welche auch das Nähen versteht, wird gesucht. Długoszagasse 9.

Szczotki do koni poleca najtaniej handel szczotkarski, koszykarski, bednarski i wyrobów kuchennych **Stanisława Fisz,** plac Bernardyński 17.

Przy ulicy Mochnackiego pokój kawalerski od 1 czerwca do wynajęcia.

Rządca dóbr, Szlązak, lat 34, żonaty z 15 letnią praktyką, obecnie na posadzie, szuka stosownej zmienić. Adres K. 33. Wojnicz. 1-2

Panny służące, bony, Rządczynie, tudzież wszelkiego rodzaju służbę, zaopatrzoną w sprawdzane świadectwa poleca Biuro Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 1-2

Piekarska l. 2. A. jest całe piętro składające się z 5 pokoi z balkonem itp. przynależytościami na I piętrze od 1 czerwca do najęcia. 1-1

Agenta podróżującego za stałem wynagrodzeniem poszukuje się do sprzedaży **nawozów sztucznych.** Obznajomieni w tym dziale mają pierwszeństwo. Zgłoszenia nadsyłać należy do biura p Płohna pod „Rolnictwo". 1-6

Wszelkie papiery i potrzeby kancelaryjne, oraz towary wchodzące w zakres palenia, najtaniej dostać można w nowo otwartym sklepie

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów pl. Mariacki 8.

Cenniki na żądanie franco.

Alojzy Hübner Lwów

poleca

do odświeżania i konserwowania letnich bucików „Creme" do skór w kolorach: żółtym, orange, bezbarwnym, czarnym i brązowym,

Mydło do żółtych skór

francuskie, angielskie i niemieckie

Laktery do skór

kolorowe i czarne.

Lakier do nadania połysku bucikom.

Glazurę do bucików dla turystów żółtą, orange i brązową.

„Royal Lutetian" Cream.

„Meltonian" dto

„Paryzki" dto

„Erinol" dto

„Rycerol" Apretura na obuwie.

„Nigger Blacking"

„Nubian dto"

„Matador Polish"

„Royal Lutetian Polish"

Waselinę do konserwowania wszelkich gatunków skór.

Najlepszą apreturę „Muhra".

Lakier do bucików „Gaertnera"

i t. p. i t. p.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Prawdziwym znawcom i amatorom Herbaty Chińskiej polecam świeżo otrzymaną z Londynu wybitnej i niezwykłej dobroci Herbatę Czarną Kintuck, stale używaną na dworze Królowej Angielskiej, a odznaczającą się przewybornym smakiem i zapachem. Cena za funt złr. 3·20. Wysiewki z najlepszych Herbat polecam po złr. 1·80 za funt.

Jan Muszyński. Lwów. Rynek 40

Baczność!

Bez konkurencyi.

Najkorzystniejsze źródło zakupna obuwia wszelkiego rodzaju po bajecznie nizkich cenach fabrycznych, do nabycia jedynie tylko

„w Mödlingskiej" fabryce obuwia

która się znajduje przy ulicy Hetmańskiej 8

w Hotelu Viktoria

dawniej Hotel Lang.

Zasada dobre a tanie.

Bez konkurencyi.

C. k. uprzywilejow.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów ul. Kaźmierzowska l. 28

polecają swe najlepsze **wyroby krajowe**

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

Szyby selinowe (belgijskie)

SZKŁO DACHOWE

kolorowe, matowe i w deseniach,

szkło zwierciadłowe

jak i lustra w ramach itp.

oszklenia nowych budowli wykonuje się pod gwarancyą najstaranniej

i diament do rżnięcia szkła.

Mężczyźni

najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 kr. w markach. **J. Augenfeld** c. k. właściciel przywileji Wiedeń IX. Türkenstrasse 4.

Smierć muchom!

Papier na muchy, Lep, Trzaski „Quassia", Zacherlin, Rozpylacze, Siatki na okna

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Śmierć myszom i szczurom!

Jedyna niezawodna TRUCIZNA na szczury, myszy domowe i polne

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie, (glires) szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. nieszkodliwa.

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (na list fracht i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. **Skład i laboratoryum przetworów chem. Jana Michnika, mag. farm. w Bochni.**

1 kilo trucizny 2 złr., 4 i pół kilo 7 złr. 50 ct.

JAN MICHNIK

magister farm. **w Bochni.**

Skład na Lwów:

J. Friedrich i A. Beacock Hetmańska 4.

Apteki: W. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa.

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORIUM

Dr. A. Majewskiego we Lwowie

przyjmuje chorych z zupełnem zaopatrzeniem, dochodzących do kuracyi, która się odbywa rano do 10-tej i popołudniu od 4—6 godziny. Telefon 306.

Zakład dentystyczno-techniczny LEONA PEKELMANA

Lwów ulica Kotlarska l, 1.

Po długoletniej pracy jako dentysta-technik u Drów Latainera (ojca) i *Dra Emila Lateinera* znanego powszechnie dentysty otworzyłem własne atelier, gdzie wszystkie roboty w *zakres techniki dentystyczne] wchodzące po umiarkowanej cenie a nader sumiennie wykonuję* Polecam się łaskawym względom *Leon Pekelman.*

Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

TANIE WYDANIE JUBILEUSZOWE

powieści Bolesława Prusa

LALKA powieść w 2 tomach, stron 420 i 415.

Cena złr. 1.60, w oprawie złr. 2. Przesyłka 25 ct.

Dzieła Bolesława Prusa:

Drobiazgi	złr. 2.—
Emancypantki, powieść w 4 tomach	„ 6.50
Faraon, powieść w 3 tomach	„ 4.—
Pierwsze opowiadanie, wydanie drugie	„ 2.—
Placówka, powieść, wydanie czwarte	„ 2.—
Kroniki 1875—1898	„ 2.60
Grzechy dzieciństwa, z ilustracyami Kędzierskiego w ozdobnej oprawie	„ 1.80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. W Krakowie w księgarni Gebethnera i Spółki.

L. 268/97. pr.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na trzy posady adjunktów technicznych z płacą roczną 1100 złr. dodatkiem na mieszkanie rocznych 300 złr. i prawem do dwóch dodatków pięcioletnich po 100 złr. rocznie.

Podania należycie ostemplowane i opatrzone dowodami ukończonych nauk technicznych bądź na instytutach politechnicznych w Austryi, bądź na równorzędnych zakładach naukowych za granicą i opatrzone świadectwem złożonych egzaminów państwowych tudzież praktyki dotychczasowej, należy wnieść do Prezydyum Magistratu najdalej do 10go czerwca b. r.

Kandydaci, którzy ukończyli studya na politechnice **w dziale budownictwa lądowego,** będą mieli pierwszeństwo przy nadaniu tych posad.

Lwów dnia 15 maja 1897.

Dzielny i energiczny rządca

ekonomiczny, w wieku lat 40tu, żonaty, bezdzietny, teoretycznie wykształcony, z długoletnią praktyką, bardzo dobremi poleceniami, w razie potrzeby z wyższą kaucyą, władający językiem polskim i niemieckim, szuka umieszczenia. Zapytania łaskawe pod literami: K. D. biuro ogłoszeń Płohna Lwów.

Bardzo ładne

Koszule gładkie o nader dobrym kroju po 1.25, 1.50, 1.75 i 2 zł.

Kolorowe i w fałdeczki od 1.70.

Koszule dla turystów satynowe i flanelowe od 1.36 do 2 zł.

Krawaty najmodniejsze. (Nowości!)

Skarpetki męskie, podwójne pięty i szpice od 30 ct. para.

Pończochy damskie od 50 ct i wszelka galanterya najtaniej

w Magazynie Nowości

D. Körnera

Lwów. plac Halicki 14 (obok wiedeńskiej firmy Zwibacka.

(Wysyłki odwrotnie załatwia się)

STACJA KLIMATYCZNA

Janów

położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa śród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym

Z dniem 1 maja b. r. otwartym będzie hotel kolejowy urządzony z największym komfortem. Szesnaście pokoi z balkonami z malowniczym widokiem bardzo wygodnie umeblowanych, najmować można dziennie, tygodniowo lub miesięcznie. W willach obok hotelu położonych są do najęcia pomieszkania, składające się z 3 pokoi i więcej pokoi z kuchni, przedpokoju i werandy; lub 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy, wszystkie mieszkania zupełnie urządzone.

Nowo zbudowane łazienki stawowe i łodzie spacerowe. Lekarz, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W hotelu czytelnia, fortepian, pierwszorzędna restauracya, kawiarnia, bilard i kręgielnia

Liczne wycieczki w okolice Janowa.

Pomiędzy Lwowem i Janowem zaprowadzone będą **wyłącznie** dla letników z dniem 1 Czerwca b. r. po cenach zniżonych karty osobiste sezonowe, które kosztować będą:

	II. klasa	III klasa
bilet dwutygodniowy	złr. 13·25	złr. 6.63
„ miesięczna	„ 23·25	„ 10·20
„ dwumiesięczny	„ 36·25	„ 18.25

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedziele i święta III klasą 42 ct., II klasą 82 ct., w inne dnie III klasą 72 ct., II. klasą 1·42 ct.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na Książeczki i oprocentowuje takowe po $4\frac{1}{2}$% rocznie.

Artur Kościcki

(SYRIUSZ)

Lwów, ulica Zamarstynowska l. 11 (dom własny) ulica Trzeciego Maja liczba 2.

poleca wprost z Ameryki wyborną *kawę* pół kilo zł. 1. — Najlepsze *herbaty* pół kilo zł. 1.50 do zł. 6. — *koniak* kuracyjny butelka zł. 1.80 do zł. 5.

Kufry, torby i kosze

do podróży po cenach przystępnych polecają

Motylewski et Krzyszkowski

Lwów, plac Maryacki liczba 9.

Obwieszczenie.

Zawiadamiamy niniejszem, że **wyłączną sprzedaż** naszych zaszczytnie znanych

Dürkopp'a Bicykli „Diana"

powierzyliśmy firmie:

Mikołaja Ludwiga, we Lwowie

ul. Akademicka l. 3.

tak że **tylko ta firma** uprawnioną jest do sprzedaży tamże naszych bicykli.

Zwracamy jeszcze na to specjalną uwagę, **że tylko za te bicykle naszego fabrykatu właściwej udzielamy gwarancji,** które tam przez firmę Mikołaja Ludwiga w handel wprowadzone zostaną.

Z wysokiem poważaniem

Dürkopp & Co., Belefeldzka Fabryka maszych

pół kilo Cukru z głowy 17 ct.

pół kilo Cukru w kostki 17 i pół ct.

pół kilo Cukru mączki 17 i pół ct.

Kawy potaniały o 8 ct. na kilo.

Zniżyłem cene artykułów spożywczych.

pół kilo Sago indyjskie 22 ct.

pół kilo Makaranu włoskiego 20 ct.

pół kilo Mąki najpiękniejszej 8 ct.

pół kilo Grzybków suszonych 1 zł.

¼ kilo Cacao Sucharda 45 ct

pół kilo Bryndzy majowej 32 ct.

i wszelkie inne towary poleca po najniższych cenach ręcząc za towar tylko doborowy.

Władysław Bażant

Lwów ulica Halicka l. 3.

DOM KOMISOWY i KANTOR WYMIANY w Zakopanem

A. MODLIŃSKI

pośredniczy **w kupnie i sprzedaży domów i terenów jakoteż w wynajmie mieszkań,** podejmuje się administracyi will i wypełnia wszelkie zlecenia w zakres komisowy wchodzące.

Płaszczy gumowych

Największy skład na Galicyę

modnych, uniformowych, wojskowych i liberyjnych

w specyalnym magazynie wyrobów gumowych

Rudolfa Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

P. T.

Niniejszem zawiadamiamy P. P. **właścicieli handli, fabryk, przemysłowców i innych interesantów,** że otworzyliśmy we Lwowie konces. przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

Informacyjne i reklamacyjno-kolejowe bióro

które połączyliśmy z naszym handlowo komisowym domem. Do tego działu zaangażowaliśmy **urzędników fachowo wykształconych** możemy dać rękojmę, że wszystkie zlecenia (informacje we wszystkich sprawach kolejowych, reklamowanie nadwyżek przy listach przewozowych, jako też w przekroczeniu czasu dostawy), jak najsumienniej, najrychlej i pod najprzystępniejszymi warunkami wykonujemy.

Bliższe informacye i cyrkularze gratis za nadesłaniem marki 5 centowej na porto.

Gustaw Bażant i Sp.

dom handlowo-komisowy i reklamacyjno-kolejowy.

Handel Herbaty i Kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie plac Marjacki l. 10.

poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

pół kl: Congo	zł. 1.60
Souchong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de London	4.—
Wysiewki herbat	1.30
Wysiewka najlepsz. herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czysto aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacyi pocztowej 4¼ kg. w woreczku

	4¼ kg.	pół kg.
Portorico	9.—	—.90
Cuba gruboziarnista	9.50	—.90
Ceylon zielona	10.—	1.—
„ „ przednia	10.40	1.04
„ „ grub. ziar.	10.75	1.08
„ perłowa	10.75	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	1.08
Jawa złota	10.75	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Zmiana lokalu.

Znany szerszym kołom P. T. Publiczności podróżującej polskiej, **Zakład amerykańsko-dentystyczny Dr. Bendla we Wiedniu,** został wskutek przebudowy domu, przeniesiony do domu przy ulicy

Kärntnerstrasse 13 Mezzanin.

Konwersacya w językach angielskim, francuskim, rosyjskim i polskim.

Maszyna parowa leżąca

w sile 25 koni, w dobrym stanie z powodu powiększenia fabryki *tanio* do sprzedania, także *KOCIOŁ PAROWY.* Wiadomość w fabryce oleju pod firmą *Teodor Baranowski i Syn* Kraków ul. Wolska 22.

4¼ kilo kawy

netto wolne od porta albo za nadesłaniem gotówki pod gwarancyą najlepszy towar

Afryka Mocca perł.	złr. 5.—
Santos dobra	„ 4.95
Kuba ziel. b. dobra	„ 5.40
Ceylon nieb. ziel. b. dobr.	„ 6.70
Złota **Jawa** b. dobra	„ 6.50
Perłowa b. dobra	„ 6.60
Arab. Mocca arom.	„ 7.70

Cennik i taryfa cłowa darmo.

Ettlinger i Ska Hamburg.

2.000 pokoi Tapet

na składzie taniej jak wszędzie

STORY płócienkowe na wałkach samoczynnych

Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat.

poleca magazyn

A. Krzysztofowicza

Lwów plac Halicki l. 2.

Pierwszorzędnie urządzona z komfortem kawiarnia Webera ul. Grodzickich l. 4, róg Ormiańskiej. Abonament miesięczny na szklanke kawy (Melange) z bułką 3 zł. 30 ct. Bilardy najnowszej konstrukcyi dziennie godz. 30, nocna 48 ct. Bogata czytelnia. O łaskawe względy uprasza Wil. Weber. 1—3

C. k. przywilej. Rok założ. fabryki 1837.

Telegramy „Perkun, Lwów".

„PERKUN"

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn

Ferdynanda Pietzsch

Lwów Podzamcze ulica Marcina liczba 11.

Fabryka maszyn wykonuje w najnowszych systemach: Gorzelnie, browary, młyny, tartaki, kotły i maszyny parowe. Transmisye. Rezerwoary. Maszyny rolnicze. Pompy, wodociągi. Kalorifery (wspólnie za specyalistawi, Kurz, Rietschel i Henneberg).

Własna wielka ***Odlewarnia*** żelaza i metalu (52.000 medali).

Rury wychodkowe i wodociągowe. Pokrywy i hermetyczne zamknięcia kanałów. Wszelkie inne odlewy ***maszynowe i budowlane.***

Kolejki polowe i górnicze.

Obliczenia bezpłatne. Plany zamówień bezpłatne.

Zakład wodoleczniczy „Riesenhof"

system Kneipa koło Lincu nad Dunajem

przez **Wbnego księdza Kneippa najlepszej** polecony Wspaniałe położenie. Łąki i lasy szpilkowe, **kąpiele powietrzne i słoneczne,** basen do pływania, własny folwark, **dobra kuchnia.** Właściciel i kierownik Dr. Fränkl. Prospekta darmo. Ogólne koszta od 2.60 dziennie począwszy.

O 25% TANIEJ NIŻ WE WIEDNIU!

DOSTARCZA WSZELKIE KAUCZUKOWE DRUKARNIE CZCIONKOWE PIERWSZY GAL. ZAKŁAD RYTOWNICZY, WARSTAT DLA WYROBÓW Z METALU, LANYCH NAPISÓW, MALARSTWA SZYLDÓW i FABR. STAMPILIJ KAUCZUKOWYCH ETC.

HENRYK SCHAPIRA

LWÓW UL. KOPERNIKA L. 3

(OBOK APT. PIOTRA MIKOLASCHA).

Płyty gumowe

Sznury gumowe do manlochów, Pierścienie gumowe, Płyty i sznury asbestowe, Sznury federweisowe i łojowe, Tektura na pakunki itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner

LWÓW

Rynek liczba 38.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia nar. St. Maniecki i Spółka Hotel Żorża. Zarządca W Hodak